Wydanie drugie

Rok XII

Katowice, piątek dnia 16-go lipca 1937 roku

Nr 193

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egzemplarza 10 groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.

Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje: Chorzów, Powstańców 21, tel. 411-33. Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57. Lubliniec, Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485. Rybnik, Al. 3 Maja 27, tel. 169.

Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie 2 zł 50 gr. Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00, w tekście zł. 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł. 40,00, 100—200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,50. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 56 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonjalne zł 0,30).

Konflikt wawelski załatwiony

Nowy list Metropolity krakowskiego dał satysfakcję Prezydentowi Rzeczypospolitej

WARSZAWA. W dniu 14 b. m. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął p. ministra Spraw Zagranicznych J. Becka na audiencji, po której wydany został następujący komunikat:

Ks. Arcybiskup Krakowski zwrócił się za pośrednictwem Ks. Nuncjusza Apostolskiego do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z listem następującej treści:

Dostojny Panie Prezydencie!

W związku z odpowiedzią Pana Prezydenta do członków Kapituły Katedralnej Krakowskiej, którzy w dniu 8 b. m. wręczyli mój list, pragnę sprecyzować mą myśl odnośnie istotnego punktu tegoż listu. Przedkładając Panu Prezydentowi moje motywy przeniesienia zwłok ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, nie miałem i mieć nie mogłem intencji obrażenia w czemkolwiek ani Dostojnej Osoby, ani godności Pana Prezydenta, tak z uwagi na Jego Wysoki Urząd, jako Głowy Państwa, jak dla uczuć, które żywię względem Jego Osoby. Skoro stało się faktem publicznym, że to moje stanowisko było tłómaczone jako obraza Osoby i Autorytetu Pana Prezydenta, oraz dowiedziawszy się, że Pan Prezydent czuje się dotkniętym, boleję nad tym, i jako Biskup i obywatel poczuwam się do obowiązku oświadczenia i zapewnienia Dostojnego Pana Prezydenta o mym należnym i niezmiennym oddaniu.

Raczy Dostojny Pan Prezydent przyjąć wyrazy głębokiej czci i wysokiego poważania.

ADAM SAPIEHA bp.

W Krakowie, dnia 11 lipca 1937 r.

Należy zaznaczyć, że już poprzednio Ks. Arcybiskup Krakowski stwierdził, iż groby królewskie i wielkich mężów polskich, spoczywających w podziemiach Katedry Wawelskiej, były uważane „zawsze nie tylko za sanctuarium kościelne, ale zarazem za przybytek narodowej chwały" i oświadczył, iż „trumny królów, złożone na stałe i definitywnie w grobach Królewskich, jak i trumna ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, nie będą zmienione co do miejsca. Gdyby zatem kiedyś zaszła absolutna i wyjątkowa potrzeba zmiany, mogła by nastąpić po porozumieniu się Ks. Metropolity Krakowskiego z Panem Prezydentem R. P."

W tych warunkach Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął do wiadomości oświadczenie Ks. Metropolity Krakowskiego, złożone Panu Prezydentowi przez p. ministra Spraw Zagranicznych Becka na specjalnej audiencji w Juracie.

Wobec powyższych faktów Rząd uważa sprawę za ostatecznie załatwioną.

Niepotrzytalny wybryk

KATOWICE, Dnia 15 bm. rano zgłoszono na posterunku policji w Gorzycach, że w Czyżowicach w powiecie rybnickim eksplodował ubiegłej nocy między godz. 1 a 2 materiał wybuchowy pod mieszkaniem ślusarza Konstantego Grzonki, górnika Wilhelma Kubicy i górnika Franciszka Jurczyka, wskutek czego w mieszkaniu Grzonki zostało uszkodzone okno, w mieszkaniu Kubicy wypadły dwie szyby, w mieszkaniu zaś Jurczyka trzy szyby. Policja wdrożyła natychmiast energiczne dochodzenia, którym kieruje na miejscu delegowany przez Urząd Wojewódzki naczelnik Urzędu Śledczego z Katowic.

Pogoda na piątek

Po mglistym ranku w ciągu dnia pogoda słoneczna o niewielkim wzroście zachmurzenia w godzinach południowych Ciepłej. Temperatura w ciągu dnia około 25 stopni W zachodniej połowie kraju słabe wiatry z kierunków południowych a we wschodniej — miejscowe.

Tajemnicze porwanie dziecka w biały dzień w Katowicach

Wielkie poruszenie w Katowicach wywołała w dniu wczorajszym **sensacyjna wiadomość o**

PORWANIU W BIAŁY DZIEŃ 8-MIESIĘCZNEGO DZIECKA,

będącego pod dozorem służącej. Okoliczności w jakich nastąpiło to porwanie są następujące:

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych p. Anna Byrtusowa, zamieszkała przy ulicy Kordeckiego 1, III p. wysłała swoją służącą nazwiskiem Aniela Stawowianka na spacer z dzieckiem — 8-miesięczną Halinką. Służąca po blisko dwugodzinnym pobycie z dzieckiem na Placu Wolności wracała około godz. 12,30 do domu. W chwili, kiedy znajdowała się już tuż pod domem, a mianowicie na narożniku ulicy Kordeckiego, Andrzeja i Mikołowskiej przystąpiła do niej dość elegancko ubrana pani i oświadczyła Stawowiance, że

PANI JEJ NAGLE ZACHOROWAŁA

i wzywa ją na górę, żeby przyniosła dla niej lekarstwo. Jednocześnie nieznajoma zaofiarowała się z przypilnowaniem tymczasem dziecka. Służąca nie podejrzewając podstępu zgodziła się chętnie z ofiarowanej usługi i szybko pobiegła na trzecie piętro. Tutaj okazało się, że

P. BERTUSOWA JEST ZDROWA

i nic jej nie brakuje, nikomu też nie zlecała wzywania służącej. **Sprawa wydała się obu kobietom z tą chwilą wielce podejrzaną i pośpiesznie zbiegły na dół.** Dziecka jednak z wózkiem oraz nieznanej kobiety nie było już wcale

ZNIKŁA BEZ ŚLADU.

Matkę dziecka ogarnęła rozpacz. Nie ulegało już żadnej wątpliwości, że

DZIECKO ZOSTAŁO PORWANE.

Mimo krótkiego czasu, w jakim rozegrała się ta cała historia — nie można było natrafić na ślad porywaczki dzieci. Nikt też z przechodniów nie umiał udzielić jakichkolwiek wyjaśnień.

KOBIETA Z DZIECKIEM I WÓZKIEM PRZEPADŁA JAK KAMIEŃ W WODZIE.

Zrozpaczona matka pobiegła na policję, zawiadamiając o porwaniu jej dziecka. Wszczęto natychmiast dochodzenia, które do chwili, w której piszemy te słowa, nie dały pozytywnego wyniku.

Nieznana kobieta liczyć mogła — jak podaje służąca Stawowianka — około lat 30, wzrostu 160 cm, szczupłej budowy ciała, twarz miała pociągłą, oczy siwe włosy blond, faliste, ułożone w prawo, ubrana była w ciemno-popielaty płaszcz. Kapelusza na głowie nie miała.

Dziecko ubrane było w białą, w niebieskie kropki sukienkę, sweterek różowy, z wyhaftowanymi kwiatkami, czapeczkę miało białą, jedwabną. Wózek, w którym znajdowało się dziecko był w stylu nowoczesnym, niski, koloru popielatego, baldachim ceratowy, popielaty, wewnątrz obity białym płótnem.

Wiadomość o porwaniu maleństwa p. Byrtusa, urzędnika prywatnego, zatrudnionego w hucie „Batory", **rozeszła się lotem błyskawicy po Katowicach.** Przez szereg godzin pod domem, w którym mieszkają rodzice dziecka i gdzie nastąpiło porwanie

GROMADZIŁY SIĘ GRUPKI LUDZI,

żywo komentujące wypadek porwania dziecka w iście amerykański sposób.

W godzinach popołudniowych rozeszła się już nawet pogłoska, że

ZE STAWU NA BUGLOWIŹNIE WYŁOWIONO ZWŁOKI DZIECKA,

co spotęgowało jeszcze grozę tragedii zrozpaczonych rodziców. Wkrótce jednak okazało się, że był to czczy wymysł plotkarski. Żadnego bowiem dziecka nie wyłowiono na Bugłowiźnie.

Policja czyni energiczne poszukiwania i spodziewać się można, że uwieńczone one zostaną pomyślnym rezultatem tym więcej, że rysopis tajemniczej porywaczki podany przez służącą jest dość dokładny, co może w dużej mierze ułatwić poszukiwania.

* * *

Rodzice porwanego dziecka oświadczają za naszem pośrednictwem, że ofiarują 500 zł temu, kto przyczyni się do odnalezienia dziecka.

Przykładne opanowanie lotnika

PARYŻ. W czasie defilady z okazji święta narodowego wydarzyła się katastrofa lotnicza. Jeden z samolotów, biorących udział w defiladzie zapalił się w powietrzu, spadł i zatonął w Sekwanie. Omawiając ten wypadek, prasa paryska podkreśla przytomność umysłu i poświęcenie pilota, który miał znacznie więcej szans uratowania swego życia, gdyby próbował wylądować na Placu Zgody. Wobec tego jednak, że plac przepełniony był tłumami, przyglądającymi się rewii, lądowanie samolotu pociągnęłoby niewątpliwie za sobą ofiary w ludziach. To też pilot wyrzekł się tej możliwości ratunku, ostro zakręcił i skierował się nad Sekwanę, w wodach której po chwili pogrążył się jego samolot. Lotnik, który na szczęście doznał w wypadku stosunkowo lekkich obrażeń, leży w szpitalu wojskowym. Odwiedził go tam osobiście szef sztabu generalnego lotnictwa wojskowego gen. Faguant i wręczył mu medal wojskowy, jako nagrodę za odwagę opanowanie i poświęcenie.

Prowokacyjne zabiegi i skargi antypolskie żydów w Ameryce

Energiczna odprawa ze strony ambasadora Polski

NOWY JORK. 200 delegatów, reprezentujących żydowskie organizacje 14 stanów, zjechało do Waszyngtonu na konferencję zwołaną dla opracowania programu pomocy żydom w Polsce. Konferencja wyłoniła delegację z rabinem Wise na czele, przedłożyła sekretarzowi stanu Hullowi obszerny memoriał, który zawiera skargi na rząd polski, pomawiany o rzekome dążenie do zniszczenia gospodarczego żydów, tolerowanie ekscesów, co sprawia, że ludność żydowska w Polsce jest najbardziej (!?) uciskaną w Europie. Memoriał przytacza dalej, że w okresie 5-cio miesięcznym w rozruchach antyżydowskich rzekomo zabito 22 żydów, raniono 426. Powołując się na interwencję Ameryki na rzecz żydów w Rumunii w latach 1872 i 1902, memoriał domaga się interwencji na rzecz żydów w Polsce. Szereg pomniejszych delegacji interweniował u kongresmanów.

Ambasador Potocki udał się do sekretarza stanu Hulla i w trakcie rozmowy poinformował go o istocie zagadnienia żydowskiego w Polsce i stanowisku rządu polskiego w tej sprawie. W związku z protestem złożonym w departamencie stanu przez delegację kongresu żydowsko - amerykańskiego, **ambasada Rzeczypospolitej oświadczyła prasie, że wystąpienia tego rodzaju uważać należy za niepowołane próby mieszania się obcych czynników do spraw wewnętrznych Polski, które wpłynąć mogą tylko na zaostrzenie sytuacji żydowskiej w Polsce.**

Co będzie załatwione na sesji nadzwyczajnej

w związku z wygaśnięciem konwencji genewskiej na Śląsku

WARSZAWA (tel. wł). Dowiadujemy się, iż Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisze w ciągu najbliższych dni w Juracie zarządzenie o zwołaniu nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu. Wyłącznym zadaniem tej sesji będzie załatwienie kilku projektów tych ustaw, których uchwalenie okazuje się konieczne ze względu na wygaśnięcie konwencji genewskiej.

W ciągu dnia wczorajszego na ręce Marszałka Sejmu p. Stanisława Cara przesłane zostały cztery projekty ustaw, które mają być w ciągu sesji nadzwyczajnej przez Sejm i Senat zaałtwione. Jak się dowiadujemy, projekty te są następujące:

1) Projekt ustawy o rozciągnięciu na górnośląską część Województwa Śląskiego przepisów o wykonaniu reformy rolnej, 2) projekt ustawy o zniesieniu fideikomisu peszynskiego, 3) projekt ustawy o rozciągnięciu na górnośląską część Województwa Śląskiego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 r. o przejmowaniu gruntów za niektóre należności pieniężne i 4) projekt ustawy o rozciągnięciu na obszar Sądu Okręgowego w Katowicach przepisów o języku urzędowym w sądach, prokuraturach i notariatach, obowiązujących na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej.

W kuluarach sejmowych spodziewają się, iż sesja nadzwyczajna rozpocznie się w przyszłym tygodniu. Jednakże wczoraj w kołach politycznych kursowały uporczywie pogłoski, twierdzące, że już w najbliższą sobotę zwołana zostanie sesja nadzwyczajna Sejmu i Senatu dla załatwienia konfliktu wawelskiego. Zwołanie tej sesji i odbycie jej będzie jedynie formalnością, wypływającą z przepisu art. 36 konstytucji, postanawiającego, iż Prezydent Rzeczypospolitej zwoła sesję nadzwyczajną Sejmu i Senatu na wniosek odpowiedniej ilości posłów i senatorów.

Wobec tego przepisu sam akt zwołania sesji jest konieczny, natomiast wobec załatwienia konfliktu wawelskiego, o czym donosimy na innym miejscu, sesja może być rekordowo krótką i ograniczyć się tylko do wysłuchania deklaracji rządowej o sposobie załatwienia sporu pomiędzy Metropolitą krakowskim ks. Sapiehą i Rządem Rzeczypospolitej.

Zwolnienie od opłat stemplowych

zaświadczeń w pasie granicznym

WARSZAWA (tel. wł.). W pasie, ciągnącym się wzdłuż całej granicy Państwa o szerokości 30 kilometrów, a nawet w pewnych wypadkach i więcej, obowiązuje szereg ograniczeń, ustanowionych ze względu na bezpieczeństwo Państwa. Ograniczenia te dotyczą również obecnie otrzymywanych od właściwego wojewody zaświadczeń na nabycie, posiadanie, dzierżawienie lub zarządzanie nieruchomościami. Wszystkie te przepisy powodują konieczność składania do władz administracyjnych podań i uzyskiwania zaświadczeń, stwierdzających otrzymane zezwolenia. Te podania i zaświadczenia podlegają zasadniczo opłatom stemplowym, **jednakże ministerstwo skarbu, uważając, iż nałożenie na mieszkańców pasa pogranicznego ograniczeń koniecznych ze względu na bezpieczeństwo Państwa nie powinno stwarzać dla nich dodatkowych obciążeń materialnych i wobec tego zwolniło podania i zaświadczenia związane z tymi sprawami od opłat stemplowych**

W najbliższym „Dzienniku Urzędowym" ministerstwa skarbu ukaże się obszerne zarządzenie regulujące tę ważną dla mieszkańców obszarów nadgranicznych sprawę.

Niemcy oszczędzają na papierze

BERLIN. Ostatnio w myśl wymagań planu czteroletniego wydano zarządzenie, dotyczące oszczędzania papieru. Do zwykłych nakładów nie może być używany wartościowy lub ciężki papier. Do różnego rodzaju druków używany będzie papier drzewny w miejsce papieru bezdrzewnego. Odbitki i przedruki drukowane będą odtąd możliwie najmniejszym pismem. — Wymagane jest także robienie możliwie najmniejszych odstępów między wierszami. Margines nie może wynosić więcej jak dwa centymetry. Dla kilku słów albo nawet wierszy nie należy napoczynać nowego arkusza. Do użytku biur i do wewnętrznej korespondencji służbowej papier należy wykorzystywać dwustronnie.

Zakaz lotów transoceanicznych

NOWY JORK. Według „New York Journal" rząd Stanów Zjednoczonych wydał zakaz lotów transoceanicznych dla wszystkich amerykańskich lotników prywatnych. Zarządzenie to pozostaje w związku z zaginięciem lotniczki Earhart.

TRWOGA PRZED WYBUCHEM WULKANU.

BUENOS AIRES. Według doniesień z Arequipa (Peru) wulkan Ubina, który od połowy maja zrajduje się w stanie czynnym wyrzuca olbrzymie ilości gorącego popiołu, wskutek czego uległo zniszczeniu wiele zasiewów i zginęło mnóstwo bydła. Mieszkańcy miejscowości położonej w pobliżu wulkanu, żyją w ustawicznej trwodze.

ODRABALI 6 LUDZIOM GŁOWY.

BUENOS AIRES. Donoszą z Meksyku, że banda rozbójników dokonała napadu na folwark La Magnanilla, leżący w pobliżu miejscowości Ujon de Tula, w stanie Jalisco. Bandyci pochwycili oraculących na folwarku sześciu włościan i przywiązawszy ich do drzew, odrąbali im głowy. Ohydny mord wstrząsnął do głębi okoliczną ludnością. Urządzony za bandytami pościg okazał się bezskuteczny.

Jak spędzają dzień pięcioraczki kanadyjskie

Napisała Yvonne Leroux.

„Tik, tak, tik, tak, wstawajcie małe Pięcioraczki" — nawołuje zegar wiszący na jasnej ścianie dziecinnej sypialni! Pięć naszych bohaterek z wesołym szczebiotem wyskakuje z łóżeczek, wkłada szafirowe, maleńkie pantofelki. Czeka na nie sok pomarańczowy (oh, jaki dobry!), a następnie łyżeczka tranu (nie obywa się bez małego grymasu!).

Po kilkuminutowej zabawie poranna kąpiel. Zimą, ciepła kąpiel. Latem, dobry prysznic. Jednako zimą i latem jedynie Palmolive, to doskonałe mydło na oleju oliwkowym jest używane w tym tak ważnym momencie dla urody naszych czarujących panienek.

Bije godzina ósma. Pięcioraczki są czyste, jak kryształ: ząbki wyczyszczone, włoski uczesane, sukienki włożone. A teraz do stołu. Czeka nas gorące śniadanko. Zostaje ono szybko zjedzone, gdyż Pięcioraczki mają wspaniały apetyt.

Od 9 do 11 bawią się one na powietrzu zimą i latem, ale tylko wówczas, gdy jest ładnie. W przeciwnym razie bawią się w domu: klocki, lalki, piosenki — rozrywek nie brak. O 11-ej wracają, myją rączki, jak dorosłe osoby (oczywiście mydłem Palmolive) i jedzą obiad o godz. 11.45. Po czym dwugodzinny odpoczynek na tarasie, bez względu na temperaturę, która w Kanadzie przez długi czas utrzymuje się poniżej zera. Następnie jeszcze godzina zabawy. Wreszcie o godz. 4-ej nowy prysznic. Wolno im wówczas dowoli chlapać się i bawić obfitą pianą mydła Palmolive.

Po prysznicu nasze Pięcioraczki odpoczywają aż do kolacji do godz. 5.45. Po kolacji następuje najciekawsza chwila, gdy opowiadam im piękną bajkę po francusku. (Pięcioraczki rozumieją i mówią już po francusku jak prawdziwe Kanadyjki). Grzecznie odmawiają pacierz. Zasypiają kołysane przez anioły i na jedwabistych skrzydłach płyną do czarownej krainy snów — gdzie spotykają się co noc wszystkie grzeczne dzieci całego świata.

YVONNE LEROUX
Wychowawczyni Pięcioraczków.

Z pożegnalnego posiedzenia Komisji Mieszanej

KATOWICE. 15 lipca odbyło się w sali posiedzeń Komisji Mieszanej pod przewodnictwem prezydenta Calondera ostatnie posiedzenie tej instytucji.

Prócz członków Komisji Mieszanej: radcy ministerialnego Adama Stebłowskiego, adwokata Mieczysława Chmielewskiego, hr. Matuschki i b. wiceprezydenta dr Schwendy'ego, sekretarzy Komisji Mieszanej: Hubera i dr Vetterliego oraz szefa kancelarii Danka obecne były następujące osobistości: Wojewoda dr Grażyński, przedstawiciele państwa polskiego i niemieckiego przy Komisji Mieszanej prof. Leon Babiński i konsul generalny Noeldeke, delegaci rządu polskiego i niemieckiego: naca. wydziału M. S. Z. Tadeusz Kunicki, radca ministerialny M. S. Z. i kierownik referatu w wydziale umów międzynarodowych Leon Koppers, radca legacyjny von Lieres und Wilkau, radca ministerialny min. sprawiedliwości Rzeszy dr Kriege, landrat Springorum, członkowie i sekretarz generalny Trybunału Rozjemczego dla Górnego Śląska: prezydent Kaeckenbeck, prezes sądu apelacyjnego baron von Steinaecker, prof. Stelmachowski, dr Grafl, prezesi sądu apelacyjnego Trendl i Schneider, prezydent rejencji Ruediger, dyrektor rejencji Schneider, członek polsko-niemieckiego komitetu kolei górnośląskich prezydent Mueller, członek niemiecko-polskiego komitetu kolei górnośląskich prezydent Domach, prezydent m. Katowic dr Kocur, rezydujący w Katowicach konsulowie: francuski konsul gen. Lanciaì, konsul włoski Delich, konsul angielski Holliday, naczelnicy polskiego i niemieckiego urzędu spraw mniejszości dyr. Korowicz, dyr. Gospos, nadradca Ruehl, zastępca przedstawiciela państwa polskiego Szenia, byli członkowie Komisji Mieszanej i byli przedstawiciele państw: sen. Przybylski, sędzia najw. trybunału administracyjnego Kazimierz Sęchocki, inż. Grabianowski.

O godz. 10,30 prezydent Calonder zagaił posiedzenie. Prezydent powitał zebranych i wygłosił przemówienie, w którym oświetlił genezę Konwencji Genewskiej oraz funkcję Komisji Mieszanej, dając obraz jej 15-letniej działalności.

Następnie prezydent podziękował w gorących słowach obu rządom, władzom obydwu państw, a w szczególności byłym i teraźniejszym członkom Komisji Mieszanej, przedstawicielom państw i przedstawicielom urzędów spraw mniejszości za wszelkie poparcie, jakiego od nich doznał.

Skolei zabrał głos przedstawiciel państwa polskiego i przedstawiciel państwa niemieckiego a mianowicie p. prof. Babiński i konsul gen. Neeldeke. Pod koniec wygłoszono z koła członków Komisji Mieszanej dwa przemówienia. Im. niemieckich członków przemawiał hr. Matuschka, im. polskich członków Komisji Mieszanej radca Stebłowski.

POŻEGNALNE ŚNIADANIE U PANA WOJEWODY.

Dnia 14 bm. odbyło się u P. Wojewody Dra Grażyńskiego śniadanie pożegnalne, w którym wziął udział prezydent Komisji Mieszanej Calonder i prezydent Trybunału Rozjemczego Kaeckenbeck. Na śniadaniu tym wznoszono toasty pożegnalne.

Pożegnalne posiedzenie Trybunału Rozjemczego

BYTOM. W ub. czwartek w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem p. prof. Kackenbecka pożegnalne posiedzenie Trybunału Rozjemczego. W posiedzeniu wzięły udział osobistości, które uczestniczyły w pożegnalnym posiedzeniu Komisji Mieszanej. Wygłoszono kilka przemówień o charakterze sprawozdawczym i uroczystościowym.

Trybunał Rozjemczy wchodzi obecnie w okres likwidacji swej działalności. Rządy polski i niemiecki porozumiały się co do uproszczenia metody załatwienia spraw, znajdujących się jeszcze w Trybunale Rozjemczym.

Po posiedzeniu odbyło się przyjęcie w mieszkaniu Państwa Kackenbeck'ów.

„Wspólnota Interesów" powiększy kapitał?

W sferach przemysłowych kolportowana jest pogłoska, że „Wspólnota interesów górniczo-hutniczych" ma powiększyć kapitał o sto milionów złotych przez wypuszczenie nowej emisji akcyj. Akcje te mają być dostępne dla najszerszych kół społeczeństwa. Według pogłosek projekt ten ma być wprowadzony w życie już na jesieni br.

Mussolini uderza w tony pokojowe

LONDYN. Po swym powrocie z Włoch, Lansbury oświadczył, iż Mussolini jest zdania, że wojna między Anglią a Włochami jest nie do pomyślenia. Wszelkie rozbieżności między obu narodami mogą być załatwione na innej drodze. Wojna europejska — zdaniem Mussoliniego — mogłaby zniszczyć cywilizację. Włochom potrzebny jest pokój, bez niego bowiem państwo to nie mogłoby się rozwijać.

Pozycja żydów w szkolnictwie niemieckim

Ukazał się dekret regulujący stanowisko ora wne żydów w szkolnictwie niemieckim Dekret opiera się na ustawach norymberskich. Do zwykłych szkół ludowych żydzi dopuszczeni są na mocy obowiązujących przepisów, dopóki nie istnieją odpowiednie prywatne szkoły żydowskie lub specjalne szkoły publiczne dla żydów. Co do szkół średnich, wyższych i zawodowych dekret wprowadza numerus clausus dla dzieci i młodzieży żydowskiej w wysokości 1,5 proc. ogólnej liczby uczniów. Od ograniczenia tego wyłączone są dzieci kombatantów żydowskich. Restrykcje te dotycza również w zasadzie mieszańców żydowskich. Dekret zawiera jednak w tej mierze szereg wyjaśnień i zastrzeżeń. Mieszańcy żydowscy dopuszczeni są do udziału tylnie w samej nauce, nie zaś w ogólnych imprezach szkolnych. Nie tylko żydzi, lecz i mieszańcy żydowscy nie mogą być nauczycielami i wychowawcami młodzieży niemieckiej. Od zasady tej możliwe są pewne wyjątki np. w szkolnictwie artystycznym lub przemysłowym.

Co powiedział gen. Franco prasie

SALAMANKA. Po raz pierwszy od chwili wojny domowej gen. Franco przyjął w swym gabinecie przedstawicieli prasy zagranicznej, którym oświadczył: „Daję panom całkowitą możność poruszania się po Hiszpanii i poszczególnych frontach. Wymagam od panów, abyście pisali prawdę. Prawda jest naszym jedynym sprzymierzeńcem w tej walce, która stanowi zarówno misję międzynarodową — zwalczanie komunizmu oraz misję narodową — wyzwolenie Hiszpanii z chaosu. Pragniemy tryumfu cywilizacji zachodniej. Pragniemy wszędzie ustalić porządek i sprawiedliwość. Tylko to, nic ponadto. Wierzę, że niedługo jest czas, gdy ten kraj odzyska pokój, dzięki wspaniałemu zwycięstwu".

• • •

RZYM. Redaktor dyplomatyczny agencji Stefani komentując ostatnie oświadczenie gen. Franco, podkreśla, że wszelki kompromis pomiędzy stronami walczącymi w Hiszpanii jest wykluczony, podobnie jak jakiekolwiek ustępstwa terytorialne ze strony gen. Franco. Agencja Stefani zaznacza, iż gen. Franco stwierdził bezinteresowność Włoch i Niemiec (?), które udzieliły Hiszpanii pomocy jedynie w celu udaremnienia napaści komunistycznej.

W 15 rocznicę zjednoczenia Górnego Śląska z Polską

Po wkroczeniu oddziałów wojska polskiego na zdobytą krwawymi zrywami powstańczymi część Górnego Śląska, na początku lipca 1922 r. na murach miast, wsi i osad śląskich ukazała się odezwa Wojewody Śląskiego:

„Dzięki Opatrzności Boskiej — głosiła odezwa — wybiła na dziejowym zegarze wiekopomna i radosna godzina oddawna oczekiwanego powrotu części Górnego Śląska do Macierzy. Dla uczczenia tej uroczystej chwili wyznaczony został dzień 16 lipca br.

„Dzień ten, jako święto odzyskania przez Polskę prastarej dzielnicy, cennej nie tylko bogactwem, lecz i niezwykłymi cnotami ludności miejscowej, wiernej mowie ojczystej i wytrwałej w pracy w podziemiach kopalnianych, fabrykach, warsztatach i na roli, odznaczającej się nieustraszoną odwagą w boju otwartym, której w znacznej mierze Polska zawdzięcza odzyskanie tej ziemi, — będzie dla narodu polskiego pamiętnym po wieki."

Odezwa apelowała dalej do społeczeństwa śląskiego, aby z racji wielkich uroczystości, na których obecni będą przedstawiciele Naczelnika Państwa i rządu Rzeczypospolitej, Śląsk i jego lud przybrali szaty odświętne. „Uczcijmy ten dzień uroczyście, zespólmy w jedno ognisko serca!" — wzywał pierwszy wojewoda śląski Rymer, w swojej odezwie. — „Wystąpmy z całą okazałością i okażmy przed zaproszonymi z wszystkich ziem Polski gośćmi, żeśmy liczni, silni i zorganizowani!"

Uroczystości, urządzone 16 lipca 1922 były manifestacją okazałą, wielką i radosną. Z wszystkich stron Górnego Śląska zjechały do Katowic liczne delegacje miast, wsi, różnych związków i korporacyj. Najwięcej przybyło bohaterów śląskich, powstańców robotników, otoczonych aureolą chwały i sławy za ich wiekopomny czyn powstańczy.

Piętnaście lat mija od tamtego, wielkiego dnia lipcowego, gdy delegacje Naczelnika Państwa, rządu, sejmu i senatu Rzeczypospolitej, składają podpisy na symbolicznym akcie zjednoczenia Górnego Śląska z Polską, przypieczętowały rzeczywistą przynależność tej najstarszej piastowskiej ziemi do wielkiej Polski. Był to ostatni akt niepojętego rozumem misterium dziejowej sprawiedliwości. To, o co modlono się przez sześć stuleci, o co walczono mężnie, bohatersko, za co krew przelewano, 16 lipca 1922 stało się prawdą: część Górnego Śląska przejęta została formalnie przez Polskę.

Dzień 16 lipca jest dla Śląska świętem przyłączenia się do Polski po ostatecznym zrzuceniu łańcuchów niewoli pruskiej. Odezwa pierwszego wojewody śląskiego z 1922 roku wzywała: niechaj dzień 16 lipca „będzie dla narodu polskiego pamiętnym po wieki!"

Przypomnijmy za tym, z racji piętnastej rocznicy dokonania tego symbolicznego aktu, przebieg uroczystości lipcowej w 1922 roku.

Corocznie odżywają echa tej niezapomnianej manifestacji narodowej w pamięci ludu śląskiego: — robotnik polski odniósł zwycięstwo, jedno z najchlubniejszych zwycięstw w dziejach polskich i oto Śląsk wrócił na zawsze do macierzy. Po polakożerczym dziele Fryderyka Wielkiego, Wilhelmów, Bismarcka, pozostały tylko najsmutniejsze wspomnienia. Duszy polskiej, głębokiego patriotyzmu i naturalnego przywiązania do Polski nie wydarła Polakom śląskim żadna przemoc.

Zadokumentowała to pamiętna niedziela lipcowa 1922 roku.

Uroczystości przejęcia Śląska przez Polskę rozpoczęły się 15 lipca, wieczorem. Katowice przepełnione zostały dzisiątkami tysięcy ludzi, przybyłych na wielką ucztę historyczną z całego Śląska i z wszystkich stron Polski. Ludność śląska ubrana była przeważnie w malownicze stroje śląskie. Delegaci różnych ziem polskich zjechali także bardzo licznie, ubrani w swoje szaty regionalne. Ulicami miasta szły, z pochodniami i lampionami, niekończące się szeregi wojska polskiego, które niespełna trzy tygodnie temu wstąpiły na ziemię śląską. Orkiestry wojskowe i cywilne grały bez przerwy do późnej nocy, bojowe pieśni polskie. Na rynku katowickim, gdzie jeszcze niedawno padały zdecydowane polakożercze hasła hakatystów, dźwięk tych pieśni miał w sobie tyle brawury, tyle radości i symbolizmu, że w oczach powstańców śląskich, — starców, kobiet, dzieci, w oczach generałów i wysokich dygnitarzy cywilnych, pokazały się łzy. To szczęście i duma tak rozpierały piersi, tak ściskały serca!...

16 lipca wczesnym rankiem pobudki obudziły stolicę Śląska ze snu. Znów dziesiątki tysięcy ludzi zapełniły place i ważniejsze ulice. O ósmej rano przyjechał pociąg specjalny z Warszawy. Przyjechała delegacja najwyższych władz Rzeczypospolitej, aby prawnym dokumentem zjednoczyć Górny Śląsk z Polską. Jak na wkroczenie wojska, Katowice i inne miasta śląskie przyoblekły się w godowe szaty. Biało-czerwone chorągwie i potężne maszty ustroiły domy i ulice. W kilku miejscach stanęły bramy triumfalne. W wielu punktach miasta koncertowały orkiestry. Oddziały wojska, powstańców śląskich i niezliczone szeregi zorganizowanego społeczeństwa płynęły ulicami miasta.

Naczelnika Państwa, Marszałka Józefa Piłsudskiego reprezentował minister Kamieński. Rząd reprezentowali ministrowie: Darowski, Ossowski, Zagórny - Marynowski, Chodźko i inni. Przybyli też: marszałek Sejmu, 38 posłów, kilkunastu senatorów. Przyjechali: gen. Osiński z Krakowa, gen. Majewski z Łodzi. Z jednej tylko Warszawy przybyło na wielką uroczystość śląską przeszło 150 pocztów sztandarowych.

Podpisanie historycznego aktu zjednoczenia Górnego Śląska z Polską, wykonanego przez artystę malarza Stanisława Ligonia, nastąpiło na placu przed parkiem Kościuszki. Składaniu podpisów towarzyszyły nieustanne wiwaty zebranych tłumów. Oto treść aktu:

„Traktat pokoju między mocarstwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi a Niemcami, podpisany w Wersalu w dniu 28 czerwca 1919 r., oparty na uświęconej zasadzie samostanowienia narodów, postanowił w art. 88 odwołanie się do ludności Górnego Śląska celem stwierdzenia jej woli co do przynależności państwowej.

„Na podstawie plebiscytu, odbytego dnia 20 marca 1921, Konferencja Ambasadorów, upełnomocniona przez radę najwyższą powzięła decyzję podziału Górnego Śląska, na podstawie której ziemie powiatów: części raciborskiego i rybnickiego, całego pszczyńskiego i katowickiego, części zabrskiego, gliwickiego, bytomskiego, tarnogórskiego, lublinieckiego, przyznano Rzeczypospolitej Polskiej.

„Ku upamiętnieniu uroczystości objęcia tych ziem, które w myśl wyrażonej woli ludności łączą się z powrotem z Macierzą, dokument niniejszy został sporządzony przez uczestników uroczystości."

W. Śled.

Koniec Konwencji Genewskiej

W ubiegły czwartek, 15 lipca wygasły uprawnienia Konwencji Genewskiej, obowiązującej na b. obszarze plebiscytowym po obu stronach granicy od lat 15-stu. Równocześnie skończyła się działalność organów, powołanych na podstawie wspomnianej Konwencji, a mianowicie Komisji Mieszanej pod przewodnictwem p. Calondera z siedzibą w Katowicach oraz Trybunału Rozjemczego pod przewodnictwem p. Kaeckenbecka z siedzibą w Bytomiu. W związku z wygaśnięciem Konwencji Genewskiej nastąpiło również z rozporządzenia Rady Ministrów zniesienie Urzędu dla spraw mniejszości, istniejącego w Urzędzie Wojewódzkim na Śląsku.

Stosunek „Polski Zachodniej" do Konwencji Genewskiej i wynikających z niej następstw jest dostatecznie znany. Stanowisko nasze stale krytycznie określaliśmy w ciągu ubiegłych lat często. Nie będziemy go tu przypominać. Ograniczymy się do stwierdzenia, że wygaśnięcie istnienia instytucji, która w dotkliwy sposób ograniczała suwerenność Państwa Polskiego witamy z satysfakcją.

* * *

W związku z wygaśnięciem Konwencji Genewskiej pojawił się na łamach „Gazety Polskiej" artykuł, pochodzący z „Polskiej Informacji Politycznej". Artykuł ten można uważać za wyraz poglądów oficjalnych sfer polskich. Konkluzje tego artykułu brzmią następująco:

„Wygaśnięcie zobowiązań Konwencji Genewskiej nie pociągnie bynajmniej za sobą jakiejkolwiek radykalnej zmiany polityki Rządu polskiego w odniesieniu do Śląska. Wręcz przeciwnie. Komplikacje proceduralne Konwencji nie były w stanie przeszkodzić ani procesowi konsolidacji naszego Państwa, ani prowadzeniu przez Rzeczpospolitą polityki wewnętrznej i zewnętrznej, odpowiadającej istotnym interesom Polski. Polityka ta będzie poprostu kontynuowana również i po 15 lipca, a dotychczasowy układ stosunków na Górnym Śląsku znajdzie w ramach zasadniczych ustaw państwowych polskich właściwą formę, której harmonia nie powinna być zakłócona."

* * *

Artykuł wstępny pt: „Śląsk i Polska", sygnowany inicjałami (K. S.) kończy „Gazeta Polska" następującymi słusznymi uwagami:

„Dzień 15 lipca, dzień wygaśnięcia konwencji genewskiej, nie jest dla Polski żadną datą uroczystą. Szybko ją zapomnimy. Będziemy natomiast obchodzili dzień 20 czerwca, dzień wkroczenia wojsk polskich na Śląsk. Ale musimy natomiast stwierdzić, że Polska swym zadaniom na Śląsku sprostała. Wyzbyliśmy się obcej opieki i obcych serwitutów. Zredukowaliśmy do słusznych granic obcy stan posiadania. Udział kapitałów niemieckich w przemyśle śląskim spadł ze 100 do 40 proc., ilość urzędników-Polaków zatrudnionych w przemyśle śląskim podniosła się praktycznie od zera do 70 proc.; 56 proc. warsztatów rzemieślniczych Śląska należy dziś do Polaków; 69 proc. kupców — to Polacy. Około 30.000 Polaków śląskich pracuje dziś w administracji rządowej i samorządowej, a 200.000 dzieci polskich na Śląsku pobiera naukę w ojczystym języku.

Z pracy na Śląsku dokonanej możemy być dumni. Czasu wyznaczonego nam na zegarze dziejowym na proces scalenia tej dzielnicy z macierzą — nie zmarnowaliśmy."

Komu leży na sercu los naszych braci na Śląsku Zaolziańskim, niech wpłaci składkę lub ofiarę na konto „Śląskiego Komitetu Opieki Kulturalnej nad Polakami w Czechosłowacji w P. K. O. Nr 300.904."

W Niemczech o wygaśnięciu Konwencji Genewskiej

„Gazeta Polska" zamieszcza następującą wiadomość od swego korespondenta berlińskiego:

W związku z wygasającą 15 lipca konwencją genewską, na której podstawie funkcjonował na b. obszarze plebiscytowym Górnego Śląska specjalny system obrony praw mniejszości narodowych, prasa niemiecka zachowywała do dziś całkowite milczenie. Zaledwie parę miesięcy temu prowincjonalne organa wschodnio-niemieckie czyniły aluzję do możliwości odnowienia konwencji. Natomiast z chwilą jej wygaśnięcia okaże się zapewne sporo komentarzy, o których ogólnym tenis wnosić można z artykułu, jaki na łamach „Lokal Anzeiger" z datą 14 lipca ogłosił dr Otto Krieg.

Autor przypomina, że w związku „z samowolnie narzuconą Niemcom i Polsce na Górnym Śląsku granicą", funkcjonowała tam specjalna konwencja, na mocy której każdy Niemiec lub Polak mógł zaprzątać uwagę nie tylko Komisji Mieszanej ale nawet Rady Ligi Narodów swymi „czysto prywatnymi sprawami".

Po tym raczej ironicznym potraktowaniu procedury, do której dyplomacja niemiecka za czasów Stresemanna i dr Curtiusa wielką przywiązywała wagę, autor zauważa, że „do spodziewanego w kołach Ligi Narodów odnowienia konwencji nie doszło". Niemcy i Polska ograniczyły się do zawarcia szeregu „układów gospodarczych i komunikacyjnych" (dodajmy, układów o charakterze czysto technicznym i likwidacyjnym). Autor kończy życzeniem, aby „dano pełen pokój mniejszościom po obu stronach granicy". To życzenie wszyscy chętnie podpiszemy.

Pod światło

Pożegnanie przy wtórze antypolskich prowokacyj

Prasa mniejszości niemieckiej na Śląsku, a zwłaszcza „Kattowitzer Zeitung" i „Der Oberschlesische Kurier", pracujące pod natchnieniem Volksbundu, poświęcają wygaśnięciu Konwencji Genewskiej bardzo wiele uwagi.

Nie mielibyśmy nic przeciw temu. Volksbundowcy mają przecież bardzo wiele powodów po temu, by Konwencję Genewską żegnać z żalem i czułym sentymentem. Zastrzedz się jednak musimy kategorycznie przeciw antypolskim insynuacjom i pretensjom, jakimi z okazji żegnania Konwencji Genewskiej przepełniona jest volksbundowa prasa. Zwłaszcza „Katowitzer Zeitung", która wygaśnięciu Konwencji Genewskiej poświęciła specjalny numer, zamieszcza w nim wiele artykułów i ilustracyj, nacechowanych jaskrawą antypolską prowokacją.

Widać z tego, że w nowy okres, pozbawiony już istnienia Konwencji Genewskiej wchodzi prasa volksbundowa ze starym nielojalnym nastawieniem wobec Polski i społeczeństwa polskiego. Stanowi to zapowiedź, że w metodach pracy menerów mniejszościowych i w ich zaciekłej niechęci antypolskiej nic się nie zmieni.

Notując ten znamienny objaw stwierdzamy, że tego rodzaju postawa przywódców mniejszościowych i ich prasy powoduje konieczność kontynuowania polskiej czujności na wszystkich polach życia na Śląsku.

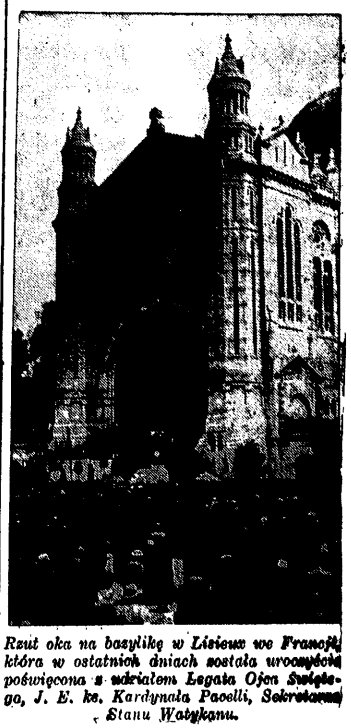

Rzut oka na bazylikę w Lisieux we Francji, która w ostatnich dniach została uroczyście poświęcona z udziałem Legata Ojca Świętego, J. E. ks. Kardynała Pacelli, Sekretarza Stanu Watykanu.

Mur chiński wokoło Rosji Sowieckiej

(Korespondencja własna)

Helsingfors, w lipcu.

Świat dyplomatyczny i dziennikarski w Moskwie przeżył niedawno nie byle jaką sensację. Najstarszy czasem pobytu w Moskwie korespondent zagraniczny, inż. Mikołaj Basseches, korespondent wiedeńskiej „Neue Freie Presse" i szeregu innych dzienników, a równocześnie prezes klubu korespondentów zagranicznych, interweniujący często u władz w interesie i obronie swoich kolegów

ZOSTAŁ NAGLE W NIESŁYCHANIE OSTREJ FORMIE WYDALONY ZE ZWIĄZKU SOWIECKIEGO.

Inż. Basseches miał właśnie obchodzić rzadki na trudnym sowieckim terenie jubileusz 15-to letniej działalności w roli korespondenta pism zagranicznych w Moskwie. Uroczystość zakrojona była szeroko, mieli w niej wziąć udział przedstawiciele władz z komisariatem spraw zagranicznych na czele, dyplomaci, koledzy z prasy. W przeddzień jubileuszu G. P. U. kazała reprezentantowi pisma wiedeńskiego pakować manatki i w ciągu 24-ech godzin opuścić granicę. Krok ten dokonany został w sposób manifestacyjnie surowy. Funkcjonariusze G. P. U. nie opuszczali na krok p. Bassechesa i jego rodziny aż do samej granicy, gdzie raz jeszcze w sposób pełen szykan zrewidowano ich od stóp do głów. Nie pomogły żadne interwencje dyplomatyczne. Przedstawiciele komisariatu spraw zagranicznych rozkładali ręce i tłumaczyli się tym, że

WOBEC DECYZJI G. P. U. SĄ BEZSILNI.

Wydalenie p. Bassechesa jest aktem symbolizującym obecne stosunki. Wydalony korespondent pisywał artykuły niezależne i krytyczne, ale w formie na wskroś uprzejmej i powściągliwej. W Sowietach jednak pogłębiony został kurs zwiększania przedziału między światem zewnętrznym a sobą. Europa staje się coraz bardziej dalsza i niedostępna.

KORESPONDENTOM ZAGRANICZNYM UNIEMOŻLIWIA SIĘ STYKANIE SIĘ Z KIMKOLWIEK POZA CZYNNIKAMI OFICJALNYMI.

Ludzie, którzy by weszli z nimi w kontakt narażają się na bardzo przykre konsekwencje. Pokazuje się cudzoziemcom, co się chce pokazać. Maluje się przed ich oczyma nowe wydanie słynnych wsi potemkinowskich. Reszta, cała rzeczywistość sowieckiego życia, ma być zakryta przed ich oczyma.

W związku z tym tak propagowany ongi i forytowany ze względu na waluty ruch turystyczny obecnie na mocy decyzji władz poddany został ograniczeniom i bardzo się zmniejszył. Obcy świadkowie są niepożądani i lepiej zrezygnować z ich gotówki, byle tylko pozbyć się ich krępującej obecności i uniknąć późniejszych niepożądanych relacyj.

Cudzoziemcy nie powinni informować się naocznie o stosunkach w Sowietach — i na odwrót władze sowieckie robią wszystko co mogą, aby ludność poddana ich władzy miała jak najmniej autentycznych informacyj o życiu w Sowietach. Ciekawe światło na ten fakt rzucają relacje Gide'a w jego książce. Opowiada on, jak to młodzi obywatele sowieccy pytali go, czy we Francji znane są koleje podziemne i czy wszystkie dzieci chodzą do szkół. Udzieloną odpowiedź przyjmowali z niedowierzaniem do wiadomości. Francja w ich oczach jest krajem zacofanym i barbarzyńskim.

GRANICA SOWIECKA STANOWI GŁĘBOKĄ PRZEPAŚĆ WYKOPANĄ MIĘDZY OBECNĄ ROSJĄ A RESZTĄ ŚWIATA.

Trudno się przez nią przedostać ludziom i informacjom. Import dzienników i czasopism zagranicznych jest uniemożliwiony. Stajemy w obliczu niebywałego, nie łatwo dającego się pojąć paradoksu. W okresie niebywałego rozwoju techniki zbliżającej do siebie kontynenty, kraje i społeczeństwa, umożliwiającej natychmiastową niemal wymianę informacyj, a tym samym zbliżenie nie tylko materialne, ale i duchowe — tutaj skonstruowano linię graniczną, przedzielającą dwa światy żyjące — zgoła odrębnym życiem i najfałszywiej wzajemnie o sobie poinformowane.

Podróż przez tak bliską zdawałoby się granicę jest podróżą do krajów bardzo dalekich w duchowym znaczeniu tego słowa. Relacje brzmią jak opowiadania z zaklętego kraju bajki albo — jak kto woli — z dziedziny dręczących, koszmarnych snów. A konfrontacja jest trudna, sprawdzenie wiadomości spotyka się z niesłychanymi trudnościami.

WŁADCA ROSJI SOWIECKIEJ STALIN IZOLUJE CZĘŚĆ ŚWIATA ODDANĄ JEGO WŁADZY.

Nigdy nie lubił Europy, nigdy nie obcował z nią swobodnie, czuł się w stosunku do niej obcym i upośledzonym. Boi się jej wpływu, nie chce wypuścić prawdy o Sowietach zagranicę, a równocześnie nie chce, aby rzeczywistość europejska stała się znaną jego podwładnym i uświadomiła im obecny stan życia i stosunków, które ich otaczają.

W. J.

„Lojalność" niemiecka wobec służby w wojsku polskim

Prasa niemiecka w Polsce i różni przedstawiciele mniejszości niemieckiej w Polsce deklamują o swej lojalności wobec Państwa Polskiego.

Ażeby tę „lojalność" ukazać we właściwym świetle, podajemy za „Poznańskim Dziennikiem Wojewódzkim" wykaz osób, uchylających się w II. półroczu 1934 od służby w wojsku polskim.

Okazuje się mianowicie, że na ogólną **ilość 486 mężczyzn, uchylających się na terenie Wielkopolski od służby wojskowej, przypada aż 220 Niemców.** Jest to cyfra potworna, jeśli się zważy, że Niemców w Wielkopolsce jest zaledwie 9%. Z rocznika 1912 na 22 osoby uchylających się od służby w wojsku polskim było 11 Niemców; z rocznika 1913, na 39 takich osób, było 19 Niemców. Największy procent przypada tu na powiaty: poznański (na 48 — 24 Niemców), wągrowiecki (na 35—22 Niemców), bydgoski (na 115 — 84 Niemców) i wolsztyński (na 49 — 32 Niemców). Oto **pełna wymowy ilustracja praktycznego stosowania przez mniejszość niemiecką w Polsce zasady „lojalnej współpracy" i „lojalnego współżycia" z państwowością polską, ilustracja, nie wymagająca żadnych dodatkowych komentarzy!**

Zamiast w kurzu i w sadzy podróżujemy LOTEM w czystych przestworzach tanio — bezpiecznie — szybko.

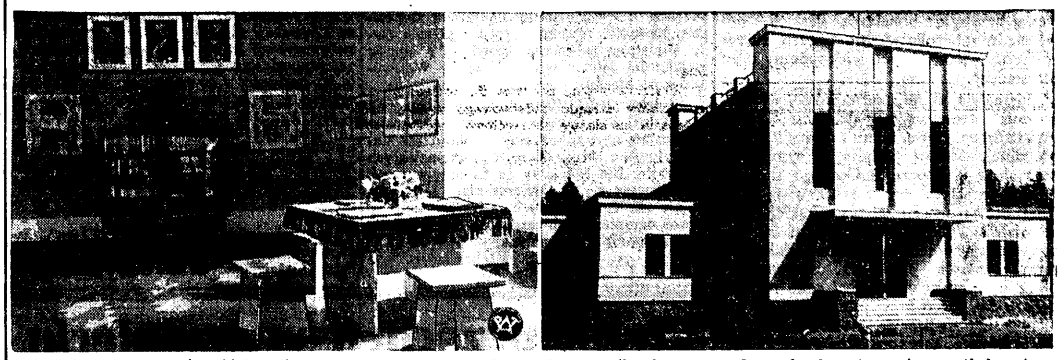

Zdjęcie lewe przedstawia widok ogólny czytelni w muzeum polskim w Rapperswillu, które, urządzone bardzo starannie, spotkało się z dużym uznaniem naszego społeczeństwa. Na prawym — pierwsze w Czechosłowacji krematorium elektryczne.

ADAM NASIELSKI.

Argonauta z Chicago

41) —o—

— Przypadkowo zgadła pani zupełnie dobrze, Dick i Buddy też są w to wplątani. A komandor Douglas w chwilach wolnych od zajęć zawodowych, zajmuje się sprzedażą sznurowadeł, lusterek i innych świecidełek. Za nim zaś stale jest do dyspozycji żółty Lincoln...

— Świetne!! — Miss Murray wprost płakała ze śmiechu. — Pozwoli pan, że ja dokończę w tym samym stylu: I Lincoln chory na żółtaczkę mruga swymi parabolicznymi latarniami, kuleje na jedną oponę i zjada sznurowadła swemu panu, aż Secret Service rży z radości. Dobre? Ostatnio modne są w literaturze i felietonistyce te arcyfuturystyczne zestawienia, tylko że już z nadużyciem. Lecz pan to dobrze zrobił, kapitanie. Czekam na dalszy ciąg.

— Ależ! — spróbował ją przekonać.

— Już pan przestaje! Znów powaga. Dziękuję! Chcę dalej — zmrużyła rozkosznie powieki i ukazała drobne zęby. W tej chwili była dla niego wprost nieludzko piękna, może pod wpływem świadomości, że za kilka minut, godzin... utraci na zawsze możność jej oglądania...

— Ciąg dalszy nie zależy już odemnie, miss Murray. Czekam aż mnie aresztują.

— To już było, kapitanie. Coś nowego!

— Nie ma nic nowego pod słońcem.

— Plagiat starego Ben Akiby.

Uspokoiła się wreszcie i mimowoli ujęła rękę Jaza.

— Jest pan świetnym kompanem, Jaz. Już dawno się tak nie śmiałam.

Wyjęła z torebki chusteczkę i otarła łzy, a potem poprawiła sobie twarz, zbytecznie, bo i tak była ładna. Uchwyciła w końcu zachwycone spojrzenie Jaza i — jak każda kobieta — uśmiechnęła się doń przyjemnie.

— Wiem, że się panu podobam.

— Niestety — wyrwało mu się, ale na cofnięcie się było już za późno.

— Jak to niestety. Może nowy kawał kapitana Kenta.

— Niestety — wyjaśnił zrezygnowany już zupełnie — bo jeżeli będę za kwadrans aresztowany jako szpieg, stracę panią na zawsze.

— Już trzeci raz powtarza pan ten kawał. Przecież to nie teatr. Widocznie kapitan Kent wyczerpał się tak nagle jak wyładował. Pomówmy więc dla odmiany trochę poważnie.

— Usiłuję to uczynić od pięciu minut, zaś pani ciągle chce we mnie wmówić, że opowiadam cudowne kawały, że mam kapitalny humor — podczas gdy to wszystko, co mówię — jest prawdą.

— Więcej nie będę się śmiać! Już niemam sił. Widzę, że zapomniał pan do cna o wczorajszej miłości. Likiery i cocktail wywietrzały — a wraz z nimi płomienna miłość egzotycznego i dowcipnego kapitana do przystojnej dziennikarki chicagowskiej, która w chwilach wolnych od zajęć — mówiąc pana stylem — jest córką milionera i zaprasza obcych ludzi aby ich oszołomić swojemi cocktailami niczem circe z U. S. A. Więc, maestro. Nieźle jak na początkujący talent, rokujący długie i ciężkie... pardon!... duże i cenne nadzieje.

Zamilkła naraz i dodała, jakby do siebie:

— My, kobiety, traktujemy takie sprawy o wiele poważniej. — Jaz uśmiechnął się mimo to, ale jakoś smętnie.

— Miss Muray! — rzekł nagle. — Usposobieniem odpowiadamy sobie doskonale. Gdyby nie moja sytuacja, oświadczyłbym, że... ja panią naprawdę kocham. Taką właśnie — mówił coraz ciszej — wyobrażałem sobie dozgonną towarzyszkę życia. Lecz cóż — omal nie zazgrzytał zębami. — Pech! Nic więcej tylko głupi pech. Lepiej by było gdybym pani niespotkał, Thelmo.

— Aha! Przed tym ekscentryczna farsa — a teraz dla odmiany opera comique. Na urozmaicenie nie można narzekać w pana towarzystwie. — Wyczuł w jej głosie ledwie dostrzegalny wyrzut i zabolało go to.

— Wypijemy w końcu, kapitanie — bo stygnie.

Wstydził się spojrzeć jej w oczy.

— A teraz tańczyć! — zadecydowała „Histeryczka!" — chciał powiedzieć, ale dosłownie ugryzł się w język. Wcale nie! Czy to jej wina, że on — ekscentryczny (zwariowany! przyjacielu) lekkoduch — zaplątał się w tak nieprawdopodobną kabałę. Jeżeli zaś nieprawdopodobna — to czemu ona właśnie miała by uznać ją za prawdziwą! Pozatem — uspokoił się nagle swoim zwyczajem — tańczy się wcale przyjemnie, Thelma jest piękna i już zwrócono na nich uwagę, stanowią doskonale sharmonizowaną parę i — wcale nie wykazują rażących „zmian pozycyjnych". Seldon Douglas trąca się kielichami ze swoją towarzyszką i... czego tu się gryźć po próżnicy.

Przyciągnął Thelmę lekko do siebie, a ona była tym wprawdzie zaskoczona, lecz znów nie miała nic przeciwko. Kapitan Kent tańczył prawie tak dobrze jak opowiadał ekscentryczne historie: o niepłaceniu rachunku, o szpiegach, o aresztowaniu... o miłości.

Gdy oklaski nie pomogły, opuścili parkiet i wrócili do loży. — Było przyjemnie odetchnęła już normalnie.

— Bardzo — przyznał Jaz. — Miss Murray, chcę pani powiedzieć coś ważnego

— Oho! Nowy kawał?

— Nie — rzekł, jak mógł najpoważniej

— Chcę pani coś wyznać.

— Miłość? Można tu.

— Nie miłość — tajemnicę. I nie tu. Wyjdźmy i...

— Czy to nie za szybkie tempo i ta błahy pozór, kapitanie — mrugnęła do niego.

Dopiero po chwili zrozumiał, co miała na myśli i nie oburzył się. Spojrzał tylko na nią z wyrzutem:

— Co pani sobie o mnie myśli.

— Że poza tym jest pan chyba normalnym mężczyzną. Trochę ekscentrycznym — to prawda. Ale... — nie dokończyła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ze śląskich kopalń i hut

Zlikwidowany zatarg w przemyśle włókienniczym

Długotrwały zatarg zarobkowy w przemyśle włókienniczym okręgu bielsko-bialskiego został ostatecznie zlikwidowany. Po kilkutygodniowych pertraktacjach odbyła się wczoraj w nocy pod przewodnictwem komisarza demobilizacyjnego inż. Maske konferencja z udziałem przedstawicieli przemysłu i związków zawodowych, na której uzgodniono wszystkie punkty sporne i podpisano umowę ramową.

Kwestię podwyżki zarobków i t. zw. wyrównanie dla poszczególnych kategorii robotników przekazano do rozstrzygnięcia arbitrażowego komisorzowi Maske. W ten sposób cały spór został zlikwidowany.

Wyjaśnienie

W związku z zamieszczeniem wiadomości „Strajk okupacyjny w chorzowskiej bekoniarni" otrzymujemy z Fabryki Bekonów w Chorzowie następujące wyjaśnienie:

„Dnia 10 b. m. nie zastrajkowała cała załoga i nie 22 pracowników, a tylko część załogi — 16 czeladników rzeźn. i za powody strajku zostały zgłoszone przez reprezentujący strajkujących robotników Związek Z. Z. P. następujące powody: 1. zwolnienie Badury, 2. niskie stawki, 3. zapłatę za strajk, 4. zwolnienie dwóch pracowników umysłowych. Na konferencji w dniu 10 bm. u Inspektora Pracy kierownik Tomicki nie bronił się, że zwolnienie nastąpiło na zlecenie Centrali, a podał Inspektorowi powody zwolnienia oraz oświadczył, iż nastąpiło ono za zgodą Centrali. Następne zebranie wyznaczono nie na sobotę, a na piątek dnia 16 b. m."

Lubelski Związek Producentów Trzody i Bydła w Lublinie Oddz. w Chorzowie
Fabryka Bekonów i Dział Sprzedaży.

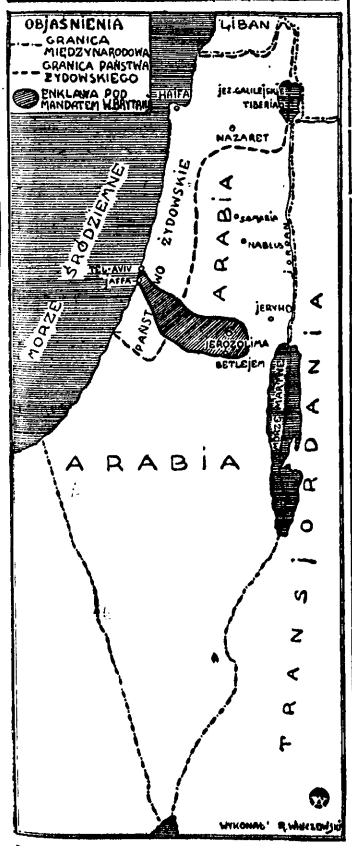

Reprodukujemy mapę, przedstawiającą projektowane granice państwa arabskiego i palestyńskiego, według znanego raportu Angielskiej Królewskiej Komisji Palestyńskiej. Na mapie tej została uwidoczniona zaprojektowana przez komisję Enklawa pod mandatem Wielkiej Brytanii. (W granicach tej Enklawy mieściłaby się Jerozolima i Betlejem, oraz Tel-Aviv.) Gdyby raport Komisji uzyskał aprobatę Ligi Narodów, której został przedstawiony, powstałoby niezależne państwo żydowskie, o ustroju, jak podaje prasa angielska, republikańskim.

Nie ma większej rozkoszy na ziemi i w niebie
Jak „PRZEMYSŁAWKA" ŻAKA co dzień skropić siebie

Ciężko ranny podczas pracy

Chorzów, 15 lipca.

W podziemiach kop. „Polska" w Świętochłowicach uległ ciężkiemu wypadkowi 37-letni robotnik Grzegorz Pogląd. Podczas ładowania naboju w otwór ściany węglowej spadła ze stropu bryła węgla, która uderzyła w głowę nieszczęśliwego robotnika. Pogląd doznał ogólnych potłuczeń i złamania obojczyka. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

Jak się będzie kwalifikować urzędników państwowych

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 11-go lipca br. uchwaliła tekst rozporządzenia o sposobie kwalifikowania urzędników państwowych.

Rozporządzenie ustala, że oceny kwalifikacyjnej nie sporządza się dla urzędników, zajmujących stanowiska kierownicze, które określa Prezes Rady Ministrów w porozumieniu z właściwą władzą naczelną, dla urzędników, pozostających w stanie nieczynnym, oraz dla urzędników i praktykantów, którzy z jakiegokolwiek powodu nie pełnili służby dłużej, niż 6 miesięcy w ciągu roku kalendarzowego.

Ocenę kwalifikacyjną ustala się na podstawie opinii, wydanej przez osobę powołaną do sprawowania bezpośredniego nadzoru służbowego, i na podstawie opinii drugiej, wydanej przez urzędnika, wykonującego nadzór pośredni. Ocena kwalifikacyjna opiera się tylko na jednej opinii bezpośrednio przełożonego wtedy, kiedy następnym przełożonym pośrednim jest minister.

W zakresie umiejętności fachowych, oprócz opinii przełożonych służbowych, wydaje fachową opinię urzędnik posiadający odpowiednie wykształcenie fachowe, który z ramienia władzy przełożonej sprawuje nad kwalifikowanym nadzór w sprawach, związanych z jego specjalnością.

Właściwe władze naczelne dla podlegających im działów zarządu państwowego wydają zarządzenia, ustalające szczegółowo uprawnienia do wydawania opinii według zasad powyższych. Zarządzenia te będą podane do wiadomości urzędników i praktykantów.

OCENY KWALIFIKACYJNE.

Ocenę kwalifikacyjną ustala się w następujących stopniach:

1. dobra, jeśli urzędnik (praktykant) pod każdym względem czyni zadość wymaganiom służby i wyróżnia się skutecznym dążeniem do udoskonalenia wyników swej pracy;

2. dostateczna, jeśli na ogół odpowiada on wymaganiom służby, lecz nie wybija się ponad przeciętną miarę;

3. niedostateczna, jeśli nie czyni zadość wymaganiom służby.

Jeżeli wydane opinie różnią się w stopniu oceny kwalifikacyjnej, wówczas decydującą o stopniu oceny jest opinia urzędnika, sprawującego nadzór pośredni.

Osoby, wydające opinie kwalifikacyjne, mają pod rygorem odpowiedzialności służbowej przestrzegać sumienności i bezstronności w ich formułowaniu.

Lista kwalifikacyjna oraz wszystkie dokumenty i czynności, związane z kwalifikowaniem, mają charakter poufny.

ODWOŁANIE.

O niedostatecznej ocenie kwalifikacyjnej władza służbowa zawiadamia pisemnie kwalifikowanego. W razie otrzymania niedostatecznej oceny kwalifikacyjnej może urzędnik wnieść w drodze służbowej odwołanie do właściwej władzy naczelnej; prawo to przysługuje również urzędnikom władzy naczelnej.

Dla rozstrzygania odwołań wyznacza kierownik władzy naczelnej spośród podległych mu urzędników komisje, złożone z przewodniczącego i dwóch członków. Przewodniczącym lub członkiem komisji nie może być urzędnik, który wydał opinię, stanowiącą podstawę do ustalenia niedostatecznej oceny kwalifikacyjnej, ani też żaden z podległych mu urzędników. W dziale ministerstwa spraw wojskowych przewodniczącymi i członkami komisyj mogą być oficerowie.

Na podstawie sprawozdania i wniosku komisji, kierownik właściwej władzy naczelnej lub upoważniony przezeń urzędnik tej władzy, rozstrzyga odwołanie, przy czym w razie uwzględnienia odwołania ustala właściwy stopień oceny kwalifikacyjnej. O rozstrzygnięciu odwołania władza służbowa zawiadamia pisemnie urzędnika.

PRZENIESIENIE.

Urzędnik, który otrzymał po raz pierwszy ocenę niedostateczną, winien być przeniesiony na inne stanowisko służbowe, podlegające nadzorowi innych przełożonych, o ile wniesie prośbę o to przeniesienie.

Jeżeli w ciągu roku kalendarzowego zajdzie z jakichkolwiek powodów (przeniesienie, delegacja, choroba, urlop i t d.) zmiana osób, wykonujących nadzór bezpośredni lub pośredni nad kwalifikowanymi, powołane do wydania opinii są te osoby, które w danym roku sprawowały nad nim nadzór przynajmniej przez 6 miesięcy.

Te zaś osoby, które wykonywały nadzór służbowy krócej, niż 6 miesięcy, a dłużej, niż 3 miesiące, winny na żądanie wydać krótką opinię w zakresie, w jakim kwalifikowany dał się poznać; opinie te winny być również uwzględnione przy ustalaniu oceny kwalifikacyjnej.

Pierwszą ocenę kwalifikacyjną urzędników (praktykantów) na podstawie niniejszego rozporządzenia sporządzić należy za rok 1936.

Ofiara kopalni

Przed kilku dniami w podziemiach kop. Wujek pod Katowicami, na poziomie 540 m uległ wypadkowi rębacz Piotr Ledwoń. Na skutek doznanych ran Ledwoń przewieziony do szpitala zmarł wczoraj po południu.

Kopalnia Charlota w Rydułtowach przyjmuje robotników

Jak się dowiadujemy, kop. „Charlota" w Rydułtowach, należąca do Rybnickiego Gwarectwa Węglowego, przyjęła 20 fachowców, którzy z resztą załogi będą przygotowywali kopalnię do pełnej eksploatacji.

Jak wiadomo, wspomniana kopalnia od dłuższego czasu była unieruchomiona. Dodatkowo informuje naszego rybnickiego korespondenta naczelnik gminy Rydułtowy, że kop. „Charlota" przyjmie we wrześniu dalszych 200 robotników.

Kurz zdradza mordercę

Sensacyjne odkrycie sprawców zamachu na pociąg pośpieszny

Z bezprzykładną brutalnością dokonano na wiosnę 1935 roku napadu rabunkowego na pociąg pośpieszny Pacific. Gdy pociąg opuścił tunel Siskiyou, personel towarzyszący pociągowi zauważył kilka postaci, które wywijały na torze czerwonymi latarkami sygnałowymi. Natychmiast zatrzymano pociąg, ponieważ latarki mogły oznaczać, że tor jest z jakichś powodów zajęty. Ale już w kilka sekund potem, tajemnica czerwonych latarek wyjaśniła się: trzej zamaskowani ludzie wyskoczyli na lokomotywę i skrępowali maszynistę i palacza. Budnika kolejowego, który znajdował się w pobliżu, zastrzelono, jednego z urzędników pocztowych wysadzono w powietrze nabojem dynamitowym. Dla bezpieczeństwa zastrzelono również palacza i maszynistę. Napad, którego ofiarą padły w przeciągu 1 minuty 4 osoby, nie mógł być doprowadzony do końca, ponieważ hałas i strzelanina zaalarmowały pasażerów, wśród których znajdowali się żołnierze. Ci pobiegli z karabinami do lokomotywy. Wówczas bandyci zdecydowali się zniknąć w nieprzystępnej okolicy.

POLICJA KRYMINALNA MIAŁA DO ROZWIĄZANIA NIEZWYKLE TRUDNE ZADANIE.

Żadnych podejrzanych ludzi nie zauważono w okolicy. Znaleziono tylko na miejscu zbrodni stary płaszcz poplamiony i znoszony. Chodziło o to, ażeby ten płaszcz „zanalizować" i uzyskać w ten sposób „identyfikację" morderców. Podobnie postąpił w swoim czasie rzeczoznawca drzewny Köhler, który dowiódł, że drzewo z drabiny, jakiej użył morderca dziecka Lindbergha, może pochodzić tylko z jednej fabryki z pośród 40.000 amerykańskich fabryk drzewa. Profesor O. Heinrich z uniwersytetu Kalifornia, zbadał płaszcz milimetr po milimetrze. Najbardziej ciekawiły go plamy, wykazujące żółto-bronzowe zafarbowanie. Udało się wkońcu dowieść, że plamy pochodzą z kurzu kwarcowego, znajdującego się tylko w pewnych określonych okolicach leśnych Waszyngtonu i Oregonu. Kurz przylepił się do płaszcza przy pomocy żywicy. Wielkość mężczyzny oszacowano dokładnie podług kroju płaszcza, jego wiek po brunatnym włosie, który znaleziono na kołnierzu. Jednocześnie z wytarcia guzików wywnioskowano, że właściciel płaszcza był mańkutem. Dokładne zbadanie płaszcza

UMOŻLIWIŁO WYSTOSOWANIE NASTĘPUJĄCEGO LISTU GOŃCZEGO:

„Jeden z morderców liczy około 25 lat, jest wysoki na 1 m. 70 cm, i jest mańkutem. pracował jako drwal w Waszyngtonie lub Oregonie".

To było bardzo wiele, jeśli chodzi o wydobycie szczegółów z płaszcza, a bardzo mało, jeśli weźmie się pod uwagę ogromny obszar i olbrzymi zakres ludzi. Ale policja umiała wyzyskać te szczegóły. Morderca pracował prawdopodobnie wspólnie z swoimi dwoma towarzyszami jeszcze przed wykonaniem zamachu, więc znalezienie jednego z nich, podług podanego rysopisu mogło ułatwić pracę.

Ów list gończy przesłano do wszystkich obozów drwali w Waszyngtonie i Oregonie i po kilku miesiącach nadeszła z tartaku Blue Point w Oregonie wiadomość, że na kilka dni przed zamachem na pociąg, trzej bracia Antremont, osławieni awanturnicy, zniknęli nagle w tajemniczy sposób. Jeden z tych braci liczył 25 lat i był mańkutem. Podobizny ich były zamieszczone na zdjęciu grupowym. Ale dopiero z końcem roku 1936 pewien żołnierz, który powrócił z Filipin doniósł, że jeden z braci Autremont żyje pod fałszywym nazwiskiem w Luzon. Aresztowano go i przesłuchano. Przyznał się do winy i wydał swoich braci. Wszystkich trzech skazano na dożywotnie więzienie. Odsiadują obecnie karę na amerykańskiej „wyspie diabelskiej" Alcatraz.

82) (Ciąg dalszy).

Jak się wstępuje do klasztoru

Jan Valjean dostał się do klasztoru.

Dostał się przez narożny mur ogrodu od ulicy Polonceau. Ów hymn anielski, który słyszał po północy, była to lutrania, śpiewana przez zakonnice; sala, którą widział w ciemnościach, była kaplicą; widmo rozciągnięte na ziemi, siostra spełniająca akt przebłagania, dzwonek, który go tak zadziwił, był dzwonkiem ogrodnika, przywiązanym do kolan ojca Fauchelevent.

Gdy Cozeta zasnęła w łóżku, Jan Valjean i Fauchelevent spożywali przy dobrym ogniu kominka wieczerzę, złożoną ze szklanki wina i kawałka sera, potem rzucił się każdy z nich na wiązkę słomy, bo jedyne łóżko w chałupie zajęła Cozeta. Jan Valjean, nim zamknął oczy, rzekł: — Trzeba tu zostać. — Te słowa całą noc snuły się po głowie biednego Fauchelevent.

Prawdę powiedziawszy, ani jeden ani drugi nie spali.

Jan Valjean, poznawszy, że jest odkryty i że Javert na trop jego natrafił, pojął, że byłby zgubiony razem z Cozetą, gdyby powrócił do Paryża. Gdy szczęśliwy podmuch wiatru zaniósł go do tego klasztoru, Jan Valjean jedną już tylko miał myśl: jakby w nim pozostać. Dla nieszczęśliwca w jego położeniu klasztor ten był miejscem najniebezpieczniejszym i zarazem najpewniejszym: najniebezpieczniejszym, bo żaden mężczyzna nie mógł tu wejść; gdyby go odkryto, — postępek jego byłby niesłychaną zbrodnią i Jan Valjean z klasztoru dostałby się prosto do więzienia; najpewniejszym schronieniem, bo gdyby go przyjęto i pozwolono mu pozostać, któż by tu myślał go szukać? Zbawieniem było mieszkać w miejscu, gdzie mężczyzna nie może przebywać.

Ze swej strony Fauchelevent bił się z myślami. Najprzód powiedział sobie, że nic nie rozumie. W jaki sposób dostał się tu pan Madeleine, mimo takich murów, murów klasztornych, których przecież przeskoczyć nie można. W jaki sposób dostał się z dzieckiem. Nie wdzierał się na wysokie mury z dzieckiem na ręku. Co to za dziecko? Skąd się wzięli oboje? Od czasu jak Fauchelevent dostał zajęcie w klasztorze, nie słyszano nawet o Montreuil-sur-Mer — i nie wiedział o niczym co zaszło. Ojciec Madeleine miał minę wcale nie zachęcającą do pytań; zresztą Fauchelevent powiedział sobie: świętego nie trzeba pytać. Pan Madeleine miał dla niego zawsze dawny urok. Ale z kilku słów Jana Valjean ogrodnik wpadł na domysł, że pan Madeleine prawdopodobnie zbankrutował, i że ścigali go wierzyciele: albo że był skompromitowany w sprawie politycznej i musiał się ukrywać; nie gniewał się bynajmniej na to Fauchelevent, który, jak wielu naszych wieśniaków w północnych departamentach, był w duchu gorącym bonapartystą. Uciekając, pan Madeleine wybrał klasztor na miejsce schronienia, i rzecz bardzo prosta, że chciał w nim pozostać. Niewytłumaczona atoli rzecz, do której nieustannie powracał Fauchelevent, łamiąc sobie napróżno głowę, było to, że nie mógł pojąć, skąd się wziął pan Madeleine, a do tego z dzieckiem. Fauchelevent widział ich, dotykał, rozmawiał z nimi i nie wierzył własnym zmysłom. Coś niezwykłego zstąpiło pod strzechę starego Fauchelevent. Błąkał się po omacku w domysłach i widział jasno tylko to jedno, że pan Madeleine ocalił mu życie. Ta jedyna pewność wystarczała i wolał działać stanowczo na jego wolę. Powiedział sobie: teraz na mnie kolej. Dodał w głębi sumienia: pan Madeleine nie zastanawiał się tak długo, gdy szło o dostanie się pod wóz i wydobycie mnie z pod niego. I postanowił ocalić pana Madeleine.

Później zadawał sobie różne zapytania, i odpowiadał na nie: — Po tym, co dla mnie uczynił, gdyby okazał się złodziejem, czy mam go ocalić? Tak. A gdyby był mordercą, czy mam go ocalić? Tak.

Ale najtrudniejsze zadanie, jak go zostawić w klasztorze? Wydawało się to szalonym zamysłem, a jednak Fauchelevent się nie cofnął; biedny ten wieśniak pikardyjski, nie mając innych zasobów prócz poświęcenia, dobrej woli i tej odrobiny starej przebiegłości chłopskiej, tym razem oddanej na usługi szlachetnemu zamiarowi, postanowił przedrzeć się przez wszystkie przeszkody klasztorne. Stary Fauchelevent przez całe życie był samolubem; na schyłku dni swoich, kulawy, ułomny, niczym już nieprzywiązany do świata, uczuł słodycz wdzięczności i gdy mu się zdarzała sposobność do cnotliwego uczynku chwycił się jej jak człowiek, który w chwili konania, znajdując pod ręką szklankę doskonałego wina, którego nie kosztował nigdy, wypija ją łakomie. Do dać można, że powietrze, którym od kilku lat oddychał w tym klasztorze dało uczuć potrzebę dobrych uczynków.

Zrobił więc postanowienie: poświęcić się dla pana Madeleine.

Nazwaliśmy go biednym pikardyjskim wieśniakiem. Nazwa słuszna, ale niezupełna. W tym miejscu, do którego my doszli w naszym opowiadaniu, przyda się kilka fizjologicznych rysów ojca Fauchelevent. Był on chłopem, ale był także pisarzem u notarjusza, co do jego przebiegłości dołączyło matactwo, a do naiwności przenikliwość. Z różnych przyczyn zmuszony porzucić zawód pisarza, został woźnicą, a wreszcie prostym wyrobnikiem. Ale mimo klątw i smagań biczem potrzebnych koniom, zdaje się, że w gruncie zostało w nim trochę notarjusza. Miał wrodzony dowcip, pewne otarcie, nie mówił z chłopska, i umiał rozmawiać, rzecz rzadka na wsi; inni wieśniacy powiadali o nim: — Gada, niby jak pan kapeluszowy. — W istocie Fauchelevent należał do tej klasy, która impertynencki i płochy słownik zeszłego wieku nazywał pół-mieszczaninem, pół-chłopem, i która przenośnie padające z dworu szlacheckiego na słomianą strzechę znaczyły w księgach ludności włościańskiej: ni z pierza, ni z mięsa, trochę gbur, trochę obywatel. Fauchelevent, choć ciężko wypróbowany i doświadczony przez los, patrzący na księża oborę, wszelako był bardzo samorzutny i powodował się pierwszym wrażeniem; szacowny ten przymiot sprawił, że nie był złym człowiekiem. Jego błędy i zdrożności, bo nie był od nich wolny, leżały niby na powierzchni duszy wogóle fizjognomia jego była z tych, które podobają się badaczom. Stara jego twarz nie miała brzydkich zmarszczek w górze czoła, znaczących złośliwość lub głupotę.

O świcie ojciec Fauchelevent, dobrze się namyśliwszy, otworzył oczy i zobaczył pana Madeleine, który siedząc na wiązce słomy, patrzył na śpiącą Cobaczył pana Madeleine, który siedząc i rzekł:

— Teraz, kiedy już tu pan jesteś, co pan myśli zrobić, żeby tutaj wstąpić?

W tym słowie streszczało się całe położenie; Jan Valican się zamyślił.

Złożono radę.

— Najprzód — rzekł Fauchelevent — zaczniemy od tego, że ani pan, ani mała na krok nie wyjdziecie z tej izby i ani się ruszycie. Jeden krok na ogród i wszystko wzięło w łeb.

— Macie słuszność.

— Panie Madeleine, przybywa pan w bardzo dobrej chwili, chciałem powiedzieć bardzo złej: jedna z naszych dam jest ciężko chora. Z tego powodu nie bardzo będą patrzeć w naszą stronę. Zdaje się, że umiera. Odprawiają czterdziestogodzinne nabożeństwo. Całe zgromadzenie jest w ruchu. Ta, która ma się wynosić z tego świata, jest święta. Będą modlitwy za konających, a potem modlitwy za umarłych. Dziś możemy być spokojni, ale za jutro nie odpowiadam.

— Jednakże — zrobił uwagę Jan Valjean — ta chałupa jest w kącie muru, zasłoniona rudera i drzewami; z klasztoru jej nie widać.

— A ja dodam, że zakonnice nigdy się tu nie zbliżają.

— A więc? — zapytał Valjean.

Pytający ton tego „a więc?" znaczył: — Zdaje mi się, że można tu się ukryć.

Gdy Fauchelevent otwierał usta, aby objaśnić co przed chwilą powiedział, dzwon uderzył raz jeden.

— Zakonnica umarła — rzekł. — Oto dzwonia za umarłych.

I skinął na Jana Valjeana, by słuchał.

Dzwon uderzył powtórnie.

— To za zmarłych, panie Madeleine. Będą tak co minutę bić w dzwony przez całą dobę aż do wyprowadzenia zwłok z kościoła. Otóż widzi pan małe się bawią. W czasie rekreacji niech tylko piłka potoczy się w tę stronę, zaraz przylecą i przewracają we wszystkich kątach. To djabły te cherubiny.

— Które? — zapytał Jan Valjean.

— Małe. Oho, zaraz by pana odkryły, wołając: — Aha! Człowiek! — ale dziś niema niebezpieczeństwa. Nie będzie rekreacyi. Cały dzień muszą się modlić. Słyszy pan dzwonienie? Jak panu mówiłem, biją w dzwony co minuta. To za zmarłych.

— Pojmuję, ojcze Fauchelevent. Tu są pensjonarki.

I Jan Valjean pomyślał w duchu:

— Jakby gotowa edukacja dla Cozety.

Fauchelevent zawołał:

— Do licha! Dziewczynki! A jakby krzyczały, zobaczywszy pana! Jakby uciekały!

Jan Valjean zamyślał się coraz głębiej.

— Ten klasztor szepnął — może nas ocalić. I dodał głośno:

— Tak, najtrudniejsza rzecz, to tu zostać.

— Nie — odparł Fauchelevent — najtrudniejsza wyjść.

Jan Valjean uczuł, że wszystka krew spływa mu do serca.

— Wyjść?

— Tak, panie Madeleine, żeby tu powrócić, musi pan wyjść.

I zaczekawszy aż dzwon wybije, dodał:

— Nie mogę tu tak zostawić pana. Skąd pan przybywa? Dla mnie spada pan z nieba, bo znam pana, ale zakonnice, rzecz inna, one chcą, aby wejść drzwiami.

Nagle usłyszano dość skomplikowane dzwonienie innego dzwonu.

— A! — rzekł Fauchelevent — dzwonią na matki głosujące. Zbiera się kapituła. Zawsze odbywa się kapituła, gdy ktoś umrze. Umarła nad ranem. Zwykle umiera się nad ranem. Ale czy nie mógłbyś pan wyjść tedy, któredy się tu dostałeś? No, zobaczmy, nie badam pana bynajmniej, ale tak sobie pytam, któredy pan wszedł?

Jan Valjean zbladł. Na samą myśl, że ma wrócić na ulicę, dreszcz go przejmował. Wydobywa się z lasu pełnego tygrysów, a tu przyjaciel radzi tam powrócić. Jan Valjean wyobrażał sobie całą policję szperającą w dzielnicy, agentów na czatach, wszędzie placówki, straszne pięście wyciągnięte ku jego kołnierzom — sam Javert może gdzie stał na rogu.

— Niepodobna! — rzekł. — Ojcze Fauchelevent, przypuść, żem spadł z obłoków.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

14 bm. rano przybyła na trzydniowy pobyt do Warszawy, wycieczka członków Związku Narodowego Polskiego w Ameryce, największej polskiej organizacji w Stanach Zjednoczonych, w liczbie ok. 130 osób. W godzinach rannych nasi rodacy udali się pochodem z orkiestrą z hotelu Bristol do Grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyli wieniec. Zdjęcie nasze przedstawia członków wycieczki Polonii Amerykańskiej ze sztandarami, przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Wiadomości bieżące.

Piątek 16 lipca

Dziś: Matki Boskiej Szkaplerz.
Jutro: Aleksego
Wschód słońca: 3,33
Zachód słońca: 19,50

BIURO BEZPŁATNYCH PORAD „POLSKI ZACHODNIEJ" W KATOWICACH.

(—) Biuro Bezpłatnych Porad dla abonentów „Polski Zachodniej" jest czynne w czwartki (z wyjątkiem świąt) od godz. 8 do 12 przed południem przy ul. Batorego 2 w podwórzu (tylny dom, I piętro na lewo).

SKARBOWCY NA F. O. N.

(—) Z okazji obchodu tygodnia „Święta Morza" członkowie Koła Celnego Związku Pracowników Skarbowych przy Urzędzie Celnym w Katowicach solidaryzując się z hasłem Wodza Armii Marszałka Polski Rydza-Śmigłego powiększyli szeregi członków Ligi Morskiej i Kolonialnej o blisko 100% oraz złożyli specjalne datki na F. O. N.

DZIŚ WRACAJĄ CHŁOPCY Z GORZYC.

(—) Chłopcy wysłani w dniu 17 czerwca przez Miejski Urząd Opieki Społecznej na kuracje do uzdrowiska dla dzieci miasta Katowic w Gorzycach, wracają dziś w piątek dnia 16 bm. do domu Rodziców uprasza się o odebranie swych dzieci w hali II dworca w Katowicach o godz. 18,45.

Z ŻYCIA „STRZELCA".

(—) 10 lipca rb. nastąpiło uroczyste otwarcie obozu „Orląt" Związku Strzeleckiego w Głębcach koło Wisły, zorganizowanego przez Zarząd i Komendę powiatu Grodzkiego Z. S. Katowice. W otwarciu wzięli udział przedstawiciele władz, licznie zebrana publiczność oraz rodzice Orląt. Do zebranych wygłoszone zostały przemówienia przez Komisarza Wisły p. Miedniaka i prezesa powiatu grodzkiego Z. S. Katowice dra Fiuczka, po czym nastąpiło zapoznanie się z pracami obozu, położonego w pięknej okolicy górskiej. Zaznaczyć należy, że w roku bieżącym zorganizowano dwa obozy Orląt męskich w Głębcach, który liczy 150 osób i Orląt żeńskich w Rajczy 50 osób i będą trwały 3 tygodnie. Uroczystość została zakończona tradycyjnym ogniskiem strzeleckim, przy tłumnym udziale okolicznej i miejscowej ludności, która przysłuchiwała się urozmaiconemu programowi, na który złożyły się pokazy i śpiewy regionalno-śląskie.

Z Katowickiego

ULICA A. ZGRZEBNIOKA W N. WSI.

(K) Na ostatnim posiedzeniu Rady gminnej w Nowej Wsi uchwalono zmienić nazwę ulicy Starowiejskiej na ulicę Alfonsa Zgrzebnioka.

TARG W NOWEJ WSI.

(K) W gminie Nowa Wieś pow. Katowice przy hali tangowej odbędzie się 27 lipca br. targ na konie, bydło i zwierzęta domowe. Na szczególną uwagę zasługuje ta dogodność, że przez cały rok 1937 gmina nie będzie pobierała opłaty tangowej, oraz że konie schronić można w poddaszach hali targowej.

Z Mysłowic

50-LECIE ISTNIENIA ZWIĄZKU RESTAURATORÓW.

(M) W nadchodzącą niedzielę Związek Restauratorów w Mysłowicach, obchodzić będzie 50-lecie swego istnienia. Program przewiduje nabożeństwo w kościele parafialnym, pochód ulicami miasta, obiad i wreszcie festyn. W uroczystości biorą udział miejscowe organizacje.

Z Świętochłowickiego

ODPUST MATKI BOSKIEJ SZKAPLERZNEJ W PIEKARACH ŚLĄSKICH.

(S) Na bieżącą niedzielę tj. 18 bm. przypada w parafii Panny Marii doroczny odpust Matki Boskiej Szkaplerznej. Odpust ten należy do największych z całego roku i liczyć należy się z dużym napływem pątników. W sobotę 17 bm. odbędą się z tej okazji o godz. 5 po południu uroczyste nieszpory, po czym wygłoszone będzie na Rajskim Dworze pierwsze kazanie. Następnie na Kalwarii obchody i dalsze kazania. Wieczorem tradycyjny koncert orkiestry kościelnej z oświetlonych wież kościoła Panny Marii. W niedzielę dalszy ciąg obchodów na Kalwarii oraz od godz. 5 rano Msze św. w obu kościołach.

Zbawienny środek.

— Słyszałem, żeś pan chorował śmiertelnie?

— Tak — i żona mnie ocaliła.

— Jakim sposobem?

— Pokazała mi „wymiar podatku dochodowego" z urzędu skarbowego i dostałem takich poców, żem wyzdrowiał.

Wykrycie wielkiej afery podatkowej w „Górnośląskiej Centrali Skór" w Katowicach

Władze skarbowe wykryły w Katowicach olbrzymie nadużycia podatkowe, których dopuszczali się systematycznie przez dłuższy okres czasu właściciele „Górnośląskiej Centrali Skór" przy ul. Andrzeja 2.

Już od tygodnia rewident urzędu skarbowego przeprowadzał w tej firmie badania ksiąg handlowych. Na skutek zauważonych niedokładności zajął on część ksiąg. — Onegdaj rewident wpadł na ślad nowych bardoz poważnych nadużyć. Nic nie wspomniając nikomu, wyszedł z lokalu firmy, ale niebawem powrócił w towarzystwie kilku wywiadowców policyjnych, którzy opieczętowali lokale firmy oraz przyległe mieszkanie prywatne głównego spólnika B. Selzmanna. Księgi handlowe firmy zajęto w całości i przewieziono je do urzędu skarbowego, gdzie poddane zostaną dalszym szczegółowym badaniom.

Wysokość poniesionych na skutek nadużyć przez Skarb Państwa strat nie została jeszcze dokładnie ustalona, sięgać jednak będzie niewątpliwie setek tysięcy złotych, gdyż Górnośląska Centrala Skór osiągała milionowe obroty.

Zaznaczyć należy, że właściciele tej oszukańczej firmy są też dzierżawcami garbarni „Soła" w Oświęcimiu.

Utworzenie i zwinięcie urzędów celnych na Górnym Śląsku

Na mocy rozporządzenia ministra skarbu z dnia 12-go rb. powstają z dniem 15-tym bm. w okręgu dyrekcji ceł w Mysłowicach nowe urzędy celne w Rojcy i Strzybnicy oraz z dniem 1-ym października rb. urzędy celne w Olzie i w Rudzie Śląskiej.

Urzędy celne w Makoszowach, w Pawonkowie, w Łagiewnikach-Wschód oraz w Radzionkowie-Wiktor otrzymują nowe uprawnienia.

Na mocy tegoż rozporządzenia zostają zlikwidowane z dniem 15-go lipca rb. urzędy celne w Bobrku, Brynku, Bytomiu-Dąbrowie, Karfiu, Rozbarku, Sośnicy i Wolfgangu.

Z dniem 30-go września rb. likwiduje się urzędy celne w Chałupkach i w Zabrzu.

Sprawa obrotu nieruchomościami w pasie granicznym

Katowice, 15 lipca.

Jak wiadomo, rozporządzenie Min. Spr. Wewn. wprowadziło w pasie granicznym, mającym w zasadzie 30 klm szerokości, ograniczenia co do nabycia nieruchomości, dzierżaw zarządu i użytkowania. Do aktów takich potrzeba zezwolenia Wojewody i to przed zawarciem aktu.

Obecnie Min. Spr. Wewn. — jak dowiadujemy się — przesłało wojewodom instrukcję wewnętrzną, upoważniającą ich do ograniczenia wypadków, w których potrzebne jest w zasadzie zezwolenie Wojewody. Na zasadzie tej instrukcji, jak też na zasadzie upoważnienia mieszczącego się w powyższym rozporządzeniu, wydane zostanie niebawem zarządzenie Wojewody, określające wypadki, w których zezwoleń nie będzie trzeba.

Zauważyć należy, że wedle stanowiska Min. Spr. Wewn. wymogowi „uprzedniego" zezwolenia Wojewody uczyni się zadość, jeśli w wypadkach obrotu nieruchomościami, zapisanymi w księgach gruntowych zezwolenie Wojewody uzyskane i przedstawione zostanie przed wpisem do ksiąg gruntowych, tak że sam akt obligatoryjny może być przez notariuszów spisany przed uzyskaniem zezwolenia jednakowoż z zastrzeżeniem uzyskania go.

Jeśli chodzi o akty zawarte przed 1. 7. 1937 r. a nie wpisane do ksiąg gruntowych, instrukcja Min. Spr. Wewn. spraw tym nie reguluje, pozostawiając to Sądom.

S. p. Janusz Józef Munkiewicz

inżynier, profesor Śląskich Zakładów Technicznych

urodzony 5 grudnia 1892 roku, zmarł po krótkich cierpieniach w dniu 13 lipca 1937 roku.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala miejskiego w Katowicach przy ul. Raciborskiej 27 na cmentarz odbędzie w dniu 16 lipca o godz. 16.

Na smutny ten obrzęd zaprasza

8611 **Rodzina**

Chorzów inwestuje

Chorzów, 15 lipca.

Na terenie miasta Chorzowa przeprowadza się obecnie szereg robót drogowych. I tak: brukuje się ul. Karola Miarki kosztem 150.000 zł, ul. 3 Maja kosztem 350.000 zł, ul. Paderewskiego kosztem 80.000 zł i inne. Poza tym rozpoczęto budowę szkoły w Maciejkowicach, Domu Ludowego i baraków dla bezdomnych. Ogółem koszt wszystkich inwestycyj wyniesie około 2 mil. zł.

Z POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ DĄBRÓWKI WIELKIEJ.

(S) W dniu 14 bm odbyło się w Wielkiej Dąbrówce posiedzenie rady gminnej pod przewodnictwem nacz. gminy p. Sjeji. Na posiedzeniu tym przyjęto do wiadomości sprawozdanie z zamknięcia rocznego budżetu w dochodach i rozchodach na rok 1936-37 i udzielono absolutorjum. W rozchodach zwyczajnych wydatki wyniosły 109 080 zł, a w nadzwyczajnych 18 950 zł tak że ogólna cyfra wydatków wyniosła 128 030. Dochody zwyczajne wyniosły 102 131 a nadzwyczajne 10 000 zł tak, że ogólna liczba dochodu wyniosła 112 131 zł. Deficyt wyniósł 15 899 zł. Na posiedzeniu tym uchwalono przystąpić do budowy domu dla bezdomnych o 20 ubikacjach za kwotę 20 000 zł. Na ten cel uchwalono zaciągnąć pożyczkę od Banku Gospodarstwa Krajowego. W nagłych wnioskach radni omawiali ostatnio kradzieże, jakie miały miejsce na terenie W. Dąbrówki. W związku z żniwami dokonano całego szeregu kradzieży płodów rolnych, wyrządzając gospodarzom znaczne szkody. Radni uchwalili zwrócić się do władz bezpieczeństwa o wydelegowanie na okres żniw funkcjonarjuszy w ubraniach cywilnych, którzy by zajęli się tropieniem złodziei.

Zastoina brzuszna, hemoroidy oraz zastoina w wątrobie ulegają szybkiemu zanikowi przez stosowanie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** — rano oraz wieczór po jednej szklance. (o)

DRUŻYNY JORDANOWSKIE W PIEKARACH ŚLĄSKICH.

(S) Staraniem Wydziału Oświecenia Publicznego przy Województwie Śląskim uruchomione zostały w Piekarach Śląskich drużyny jordanowskie, na które 5 razy w tygodniu uczęszcza około 9400 dzieci, przeważnie biednych i bezrobotnych rodziców. Dzieci te otrzymują na boisku, gdzie wśród miłej i pożytecznej zabawy spędzają czas, smaczne pożywienie w formie wyrobów mięsnych, chleba i kawy. Opiekę nad dziećmi sprawują fachowi kierownicy drużyn pp. nauczyciele Batosz, Koterba, Łabędz, Koterzyna i Gonciarz. Żałować tylko należy, że z powodu skromnych funduszów w bieżącym roku nie wszystkie biedne dzieci mogą być zaopatrzone w drużynach. Istnieje jednak nadzieja, że w następnym roku naprawdę piękna ta akcja znacznie szersze znajdzie zastosowanie.

Z Pszczyńskiego

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W PSZCZYNIE.

(P) Rada miejska zbierze się w piątek 16 bm o godz. 18 w sali posiedzeń w ratuszu. Na porządku dziennym 15 ważnych spraw.

Z POSIEDZENIA RADY GMINNEJ W ORZESZU.

(P) Na ostatnim posiedzeniu uchwaliła Rada gminna w Orzeszu statut w przedmiocie poręczania podatników do świadczeń drogowych w naturze. Ze względu na niemożliwość dojścia do ugody postanowiono sprawę odroczyć do następnego posiedzenia.

UCZCZENIE PAMIĘCI WETERANA Z 1863 r.

(P) Ostatnio odbyła się na cmentarzu w Grzawie piękna uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej na grobie śp. Wojciecha Augustyna, powstańca 1863 r. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz oraz liczne organizacje miejscowe i okoliczne. Rano odbyło się w miejscowym kościele uroczyste nabożeństwo, po którym starosta dr Jarosz, witany przez naczelnika gminy, odebrał raport od zebranych organizacyj półwojskowych i społecznych. W południe odbyło się odsłonięcie tablicy, przed którą wygłosił okolicznościowe przemówienie starosta pszczyński. Po dokonaniu aktu pświęcenia przedefilowali przed przedstawicielami władz uczestnicy uroczystości. Po południu odbył się nad Wisłą festyn, na którym bawiono się do późnego wieczora.

ROZBÓJ NA SZOSIE.

(P) W dniu 11 bm. koło godz. 23 wracał z Katowic do Kostuchny Pisarek Karol z Kostuchny Piotrowickiej. W drodze wstąpił do lokalu Regla w Ochojcu, gdzie wypił większą ilość wódki. Kiedy w stanie dobrze podchmielonym znajdował się między Piotrowicami a Kostuchną napotkał na dwóch nieznanych osobników, którzy wyrwali mu rower. Kiedy napadnięty starał się stawić im opór, został pobity. Za sprawcami policja prowadzi pościg.

WŁAMANIE DO SKLEPU.

(P) W nocy na 14 bm. włamali się nieznani sprawcy do składu towarów kolonialnych Leopolda Timberka w Krasowach. Do wnętrza składu weszli sprawcy po uprzednim wyłamaniu krat ochronnych przy wejściu. Po zabraniu różnych towarów spożywczych i galanteryjnych, które sprawcy spakowali do worków, ulotnili się w niewiadomym kierunku.

Krwawy pościg za szmuglerami eteru

Rybnik, 15 lipca.

Dnia 14 bm. strażnik graniczny Zaremba Bronisław z placówki w Bogucicach natknął się w Łyskach pow. Rybnik na bandę przemytników chyłkiem przemykających się przez zieloną granicę. Szmuglerzy obładowani byli wypełnionymi plecakami, ponadto w rękach trzymali blaszane butle. Strażnik wezwał szmuglerów do zatrzymania się. Banda wezwaniu nie uczyniła zadość, lecz rzuciła się do ucieczki. Strażnik oddał kilka strzałów w powietrze z broni palnej na postrach. Kiedy i to nie odniosło pożądanych skutków, rzucił się funkcjonariusz graniczny w pogoń za uciekającymi szmuglerami, zaopatrując ich gęsto strzałami z broni służbowej.

Pościg przyniósł tragiczne następstwa. Jeden ze szmuglerów, niejaki Jan Kloś z Pisców padł ranny na ziemię. Kula przebiła mu prawy bok i przeszła na wylot. Wkrótce i drugi szmugler Augustyn Wawoczny ze Szczerbic, został unieszkodliwiony strzałem w prawą nogę powyżej kolana. Reszta bandy zdołała zbiec.

Ranni szmuglerzy mieli przy sobie większą ilość butli z eterem. Rannych przemytników odstawiono do szpitala Spółki Brackiej w Rydułtowach.

TYCHY W TROSCE O PLAN ZABUDOWANIA MIEJSCOWOŚCI.

(P) Na ostatnim posiedzeniu rady gminnej w Tychach uchwalono zaciągnąć ze Związku Miast Polskich pożyczkę w wysokości 5000 zł na częściowe pokrycie kosztów związanych ze sporządzeniem planu zabudowania gminy. Podkreślono przy tym, że sporządzenie tego planu jest dla gminy palącą koniecznością, gdyż nada on dalszej rozbudowie miejscowości jednolitość i planowość W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono odroczyć sprawę przystąpienia gminy na członka Instytutu Śląskiego. Tymczasem uchwalono dla tegoż Instytutu jednorazową subwencję w kwocie 200 zł. Poddano również pod dyskusję uchwalenie statutu w przedmiocie obowiązku świadczeń drogowych w naturze. Sprawę tę uchwalono jednak odroczyć na termin późniejszy. Zatwierdzono sprawozdanie rachunkowe za rok budżetowy 1936/37 w dochodach na 343.700,01 zł, w rozchodach na 319 404,33 zł. W końcu posiedzenia wpłynął wniosek jednego z radnych, by wypowiedzieć się przeciwko zniesieniu autonomii śląskiej. Wniosek ten został uchwalony.

NIEPOPRAWNY RZEŹNIK.

(P) Na rzeźnika Jana Rejowicza II z Pszczyny wpłynęło doniesienie do władz o to, że ubił w swoim warsztacie 2 cielęta które przed ubiorem ani po ubiorem nie były poddane urzędowemu badaniu i w takim stanie przygotował mięso do wyrobów mięsnych, chcąc go dopuścić do obrotu publicznego. R. umyślnie ubił cielęta w domu by nie poddać ich badaniu rzędowemu i przez to uchylić się od opłat. Policja mięso skonfiskowała, a na niesumiennego rzeźnika wystosowała doniesienie karne. Nadmienić trzeba, że podobe wypadki między już kilkakrotnie u R. miejsce i kary nie poskutkowały — dlatego też niewątpliwie zostanie on tym razem przykładnie ukarany

Z Rybnickiego

OBOZY MŁODZIEŻY POWSTAŃCZEJ.

(R) Młodzież powstańcza uruchomiła w powiecie rybnickim trzy obozy wypoczynkowo-wyszkoleniowe w miejscowościach: Orzepowice, Pogrzebień, Jastrzebie W każdym obozie znajdzie pomieszczenie 40 członków organizacji Kierownictwo obozów spoczywa w rękach instruktorów

SPÓŁDZIELNIA SPOŻWCÓW O. M. P. W RYBNIKU

(R) Wysiłkiem wszystkich członków młodzieży powstańczej pow. rybnickiego i sympatyków tej organizacji stworzona została w Rybniku spółdzielnia młodzieży powstańczej z towarami pierwszej potrzeby i kolonjalnymi. Uroczystego otwarcia spółdzielni dokonał osobiście p. starosta Wyglenda gorliwy protektor ruchu młodopowstańczego Nowa spółdzielnia młodopowstańcza znajduje się w Rybniku przy ul Rynkowej Dochód spółdzielni będzie przeznaczany na cele organizacji

KOLONIE ZW. OGRODNIKÓW DZIAŁKOWYCH I PRZYDOM. W RYDUŁTOWACH.

(R) Zw. Ogrodników Działkowych i Przydomowych pow. rybnickiego przy wydatnej pomocy miejscowego P. C. K. utworzył w Rydułtowach półkolonie dla dzieci swych bezrobotnych członków Ogólnie w tych półkolonjach bierze udział 270 dzieci Na kolonie te z związek wyasygnował około 1 500 zł resztę, kwotę 2 500 zł dał Urząd Wojewódzki.

FURMANKA W OKNIE WYSTAWOWYM

(R) W nocy z 14—15 bm parobek Jan Lichta z Rybnika, będąc w stanie podchmielonym, wjechał furmanką wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy do okna wystawowego fryzjera Feliksa Korbasjewicza w Rybniku przy ul Mikołaja Reja wskutek czego wybił szybę wystawową Na furmanu, którego kawalerska jazda skończyła się tak niefortunnie sporządzono doniesienie karne.

Z Lublinieckiego

CO ZROBIONO W DZIEDZINIE BUDOWY DRÓG W POWIECIE LUBLINIECKIM W TYM ROKU?

(L) Z robót drogowych w pow. lublinieckim podanych na wiosnę przez ten dziennik wykonano całkowicie remont drogi Lubliniec — Katowice, ukończono budowę nowej drogi powiatowej Mochala — Harbułtowice (ruch na niej już otwarty) i wykonano połowę nowej drogi powiatowej Boronów — Dębowa Góra (Częstochowa). Z przewidywanych 3 kilometrów budowy jezdni tarmakowej Lubliniec — Częstochowa wykonano 2 km. Ukończenie robót przewidywane jest około 15 września, o ile Fundusz Pracy nie przyzna przyobiecanych kredytów do dokończenia drogi Kamienica — Drogobycz (Częstochowa). Przeciętnie zatrudnionych jest od 150 — 200 robotników turnusowo. Sądząc ze stanu drogi Kamienica — Drogobycz w jakim się ona znajduje stanie obecnie po nieoczekiwanym zlikwidowaniu Ochotniczych Drużyn Robotniczych, które tę budowę wykonywały; Fundusz Pracy powinien uwzględnić wniosek Wydziału Powiatowego na ukończenie tej budowy. Wszystkie wymienione roboty prowadzone są sposobem gospodarskim przez Zarząd Drogowy.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ.

(L) Ostatnio odbyły się zebrania nast. organizacje: Tow. Polek w Lisowie, Droniowicach, Pawonkowie i Kochanowicach — omawiano przeważnie sprawy związkowe. Zw. Powstańców dł. Pawonkowie i Psarach, Zw. Rezerwistów w Kochcicach — p. Bażwierz wygłosił referat pt. „Kolonie źródłem dobrobytu szerokich mas"; P. O. W. w Borenowie — omawiano historię tej placówki; Kat. St. Mł. Polskiej w Kochanowicach — p. Prandziekówna wygłosiła referat pt. „Ideał druchny według nauki katolickiej; Związku Pszczelarzy w Lublińcu.

Ponura sprawa mężobójstwa dobiegła wczoraj do końca

Wczorajszej rozprawy przed sądem apelacyjnym oczekiwano z wielkim zainteresowaniem, które zauważyć można było już w kuluarach sądu. Wiadomym było, że na rozprawę doprowadzona będzie z więzienia w Kielcach główny motor zbrodni Gertruda Zakrzewska, żona zamordowanego w bestialski sposób handlarza jagód z Taniny koło Herbów Śląskich.

Jakoż na kilka minut przed rozpoczęciem rozprawy wprowadzono ją na salę. Jest to kobieta młoda (26 lat) brunetka, średniego wzrostu, o dużych wyrazistych oczach. Cicho płacze. Twarz blada, zasępiona. Rozmawia z adwokatem. **Widać, że pobyt w więzieniu przez wiele, wiele lat, przeraża ją. Chciałaby się przed nim uchronić. Obrońca rozkłada ręce. Zadanie jego jest trudne, wina bowiem Gertrudy Zakrzewskiej w świetle przewodu sądowego nie przedstawia żadnych wątpliwości.**

Na rozprawę zawezwano w myśl wniosku obrony dwóch biegłych psychiatrów, którzy by ocenili stan umysłowy osk. Kęsego. Wniosek ten postawiono — jak wiadomo — na poprzedniej rozprawie w związku z ciągłym zmienianiem przez niego zeznań. Sąd przesłuchuje jeszcze raz oskarżonych, którzy trwają niezmiennie przy tym, co twierdzili poprzednio. Seria konfrontacyj między zeznaniami poszczególnych oskarżonych daje sądowi możność wnioskowania o ich prawdziwości. **Kęsy stoi przy swych ostatnich zeznaniach i twierdzi stanowczo, że Mańka pomagał mu przy dokonaniu zbrodni.**

Mańka — jak zwykle — wypiera się wszystkiego. W pewnej chwili rzuca on oskarżonemu Kęsemu pytanie: **„A nie boisz się ty kary boskiej za to, że mnie tu fałszywie oskarżasz?"**

— „Mówię prawdę — odpowiada Kęsy — i bodajbym tu skonał, jeśli ciebie tam nie było".

Zeznania Wilka obciążają w dużym stopniu Zakrzewską. Przyznaje się on, że namawiała go do zabójstwa Zakrzewskiego, że potem, — gdy sam nie chciał tego zrobić — kazała mu znaleźć wykonawcę, że wysłał list do Jelonka z prośbą o sprzedanie jej rewolweru. Zakrzewska wszystkim tym faktom kategorycznie przeczy. Zeznania jej pozbawione są logiki. Widać w nich jedynie paniczny strach przed karą.

W tym momencie wyłania się sprawa grypsu, pisanego przez Zakrzewską z więzienia do Jelonka. Gryps ten dostał się w ręce władz. Było tam m. in. takie zdanie: „Antoś staraj się o Mańkę, bo nie, to powiem prawdę ' będziesz siedział". Jak się okazuje, gryps nie dotyczył jednak zabójstwa Zakrzewskiego, ale sprawy pobicia Kudlińskiego i Kuleja, w którym miał brać udział Jelonek. Zeznania Jelonka pokrywają się z zeznaniami Wilka i również obciążają Zakrzewską. Dr. Gołonka oświadcza, że u osk. Kęsego nie stwierdził żadnej choroby psychicznej ani niedorozwoju umysłowego. To co mówił o Mańce, nie mogło być w żadnym wypadku urojeniem. Jeżeli zeznania jego w tej materii nie polegają na prawdzie, to może to wynikać jedynie z jego taktyki obrończej, ale nigdy z przyczyn chorobowych. Do tego oświadczenia przyłącza się w zupełności także i drugi biegły.

Na tym zamknięto przewód sądowy. Po przemówieniach prokuratora i obrony **sąd, po naradzie, zatwierdził wyrok Kęsemu, to zn. 10 i pół lat więzienia i Wilkowi 5 lat więzienia oraz uniewinnił — jak i pierwsza instancja — Jelonka.**

Co do Mańki to sąd uznał go winnym jednak złagodził mu karę i zamiast dożywotniego więzienia, skazał go na 15 lat. Wreszcie Gertrudzię Zakrzewskiej sąd zmienił kwalifikację przestępstw i wymierzył jej karę łączną w wysokości 8 lat więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Poza tym Zakrzewska i Mańka skazani zostali na ponoszenie kosztów sądowych w wysokości 300 złotych. Wszyscy oskarżeni przyjęli wyrok zupełnie spokojnie.

Lasami książę Pszczyński spłaci podatki

Katowice, 15 lipca.

Wdniu 14 bm. odbyła się w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim konferencja w t. zw. sprawie pszczyńskiej. W rozmowach tych księcia Pszczyńskiego reprezentował jego pełnomocnik Aleksander Hochberg.

Rokowania, które przeciągnęły się do późnej nocy, **zakończyły się umową, regulującą kwestię ostatecznych sum należności podatkowych i opłat z tytułu uprawnień górniczych. W umowie tej przewidziana została także i forma zapłaty, która ma nastąpić przez oddanie odpowiednich obszarów leśnych.**

W ten sposób **zamknięta została druga faza rokowań w t. zw. sprawie pszczyńskiej.** Pierwszą bowiem tworzy program, podpisany w dniu 24 kwietnia przez delegata Rządu polskiego p. Chmielewskiego oraz przez delegata rządu niemieckiego w sprawie wierzytelności, obciążających dobra ks. Pszczyńskiego oraz wiążącej się z tym reorganizacji przedsiębiorstw.

Równocześnie dowiadujemy się, że **książę Pszczyński zwrócił się do Trybunału Rozjemczego o uznanie za bezprzedmiotowy spór o regał górniczy.**

Czy jesteś już członkiem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego?

Informacji udzieli Sekretariat Katowice, Pocztowa 16, Telef. 316-64

Z Bielskiego

PRZEJECHANY PRZEZ AUTO.

(B) 15 bm. rano na ul. 3 Maja w Bielsku, auto firmy Dubowskiego z Białej najechało na robotnika miejskiego 56-letniego Dżerżyńskiego z Bielska. Pogotowie ratunk. przewiozło rannego do Ubezp Spol. w Bielsku, gdzie dyżurny lekarz stwierdził cięta rana na głowie Policja prowadzi dochodzenia

SAMOBÓJSTWO SYNA PRZEMYSŁOWCA W BIAŁEJ.

(B) Dnia 14 bm o godz. 21 30 popełnił samobójstwo przez postrzelenie się z pistoletu automatycznego marki „Walter" kal. 6,35 Jan Schirm, syn przemysłowca, lat 19, zamieszkały w Białej ul. 11 listopada nr 11. Przyczyny samobójstwa dotychczas nie ustalono.

Z Cieszyńskiego

ZE „ZNICZA".

(C) w sobotę 17 lipca odbędzie się w Cieszynie w gimnazjum klasycznym przy pl. J. Słowackiego o godz. 9,30 w pierwszym, a o godz. 10-tej w drugim terminie zwyczajne walne zgromadzenie „Znicza". Ze względu na ważność obrad, członkowie są proszeni o liczne przybycie.

WYPADEK SAMOCHODOWY.

(C) Na szosie przy gospodzie „Pod Debem" w Krasnej samochód osobowy kierowany przez właściciela firmy G Karter z Cieszyna w czasie wymijania autobusu wjechał całą siłą do rowu Samochód uległ zniszczeniu, zaś kierowca odniósł lekkie obrażenie ciała.

UWAGA ROWERZYŚCI.

(C) Dowiadujemy się, że w ostatnim czasie kręca się po mieście złodzieje rowerów Aby uchronić się od kradzieży, nie należy nigdy pozostawiać roweru bez opieki.

Odpowiedzi redakcji

Uwaga Czytelnicy!

III.

Podług 100 proc. przerachowania 1 rubel z stycznia 1919 r. równa się 0,91 zł, 1 korona austriacka — 0,34 zł, 1 marka niemiecka — 0,56 zł, 1 marka polska — 0,42 zł; z lutego 1 rubel — 0,74 zł, 1 korona austr. — 0,31 zł, 1 marka niemiecka 0,50 zł, 1 marka polska — 0,58 zł, z marca 1 rubel — 0,67 zł, 1 korona austr. — 0,25 zł, 1 marka niemiecka i polska —0,50 zł; z kwietnia 1 rubel — 0,50 zł, 1 korona austr. — 0,21 zł, 1 marka niemiecka — 0,50 zł, 1 marka polska — 0,44 zł; z maja 1 rubel — 0,44 zł, 1 korona austr. — 0,18 zł, 1 marka niemiecka — 0,48 zł, 1 marka polska 0,40 zł; z czerwca 1 rubel — 0,40 zł, 1 korona austr. 0,17 zł, 1 marka niemiecka — 0,48 zł, 1 marka polska 0,36 zł; z lipca 1 rubel — 0,27 zł, 1 korona austr. — 0,16 zł, 1 marka niemiecka 0,12 zł, 1 marka polska — 0,31 zł; z sierpnia 1 rubel — 0,24 zł, 1 korona austr. — 0,13 zł, 1 marka niemiecka — 0,36 zł, 1 marka polska — 0,24 zł; z września 1 rubel — 0,17 zł, 1 korona austr. — 0,091 zł, 1 marka niemiecka — 0,30 zł, 1 marka polska — 0,17 zł; z października 1 rubel — 0,12 zł, 1 korona austriacka 0,071 zł, 1 marka niemiecka 0,24 zł, 1 marka polska — 0,14 zł; z listopada 1 rubel — 0,12 zł, 1 korona austr. — 0,059 zł, 1 marka niemiecka — 0,18 zł, 1 marka polska — 0,10 zł; z grudnia 1919 r. 1 rubel 0,055 zł, 1 korona austr. — 0,015 zł, 1 marka niemiecka — 0,14, 1 marka polska — 0,071 zł

J. G. w. 135. 1) Zwykle składy mogą być otwarte do godz. 19, a rano o godz. 8, wcześniej zaś tylko przy sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby. 2) Zależy od zarządzenia policji lub magistratu, jak długo mogą być otwarte tego rodzaju składy. 3) Zależy od rodzaju patentu czyli świadectwa przemysłowego, który się na ten cel wykupuje, a kwiaciarnia może te artykuły sprzedawać. Dokładnych informacyj udzieli policja lub magistrat.

M. L. K. 1) Wyższa renta z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Chorzowie jest niemożliwa. Wobec tego wszelkie pisania będą bezcelowe. 2) Od nakazu płatniczego można wnieść odwołanie w przepisowym terminie do sądu. Ponieważ sprawa spadkowa jest trudna, to spadkobiercy nie dadzą sobie rady, przeto powinni udać się do adwokata.

Humor.

Z opowiadań myśliwskich.

— Powiadam wam, wracam tedy w nocy, zimą... aż tu panie, cztery wilki na mnie! Miałem rewolwer z czterema nabojami! Niewiele myśląc, walę pierwszemu w łeb — trup! Drugi — łomot — trup! Trzeci — trup!... Czwarty...

— Słuchaj no, jeżeli tego czwartego wilka położysz trupem, słowo ci honoru daję, że dam ci tą butelką w łeb!

— Czwarty... wilk chybiony umknął!...

— Ano, to twoje szczęście.

Jedyna kobieta.

Mąż (do łakomej żony): Wszystko mi zjadasz! Ty, jedyna z kobiet, gdybyś była w raju, zjadłabyś całe jabłko, nie podzieliwszy się z Adamem.

Cała rodzina zatruta zepsutą kiełbasą

Pszczyna, 15 lipca.

Rodzina Liszków zamieszkała w Kobiorze (pow. pszczyński) uległa w tych dniach **zatruciu nadpsutą kiełbasą.** Maria Liszkowa zakupiła dnia 9 i 10 lipca w składzie rzeźnickim Pawła Machalicy w Kobiorze cztery kilogramy kiełbasy po zniżonej cenie. Przy kupnie żona rzeźnika zwróciła Liszkowej uwagę, że dlatego sprzedaje kiełbasę tak tanio, gdyż jest ona trochę nadpsuta, jednak **nadaje się ona jeszcze do spożycia.**

Liszkowa, choć uprzedzona przez kupcową, lecz z drugiej strony uspokojona zapewnieniem, że kiełbasa jest zdatna do użytku — przyrządziła ją odpowiednio i podała do spożycia rodzinie.

Następstwa spożycia niezdrowej kiełbasy nie dały na siebie długo czekać. **Zachorował mąż Liszkowej, żona jego oraz córki 6-letnia Wiktoria i 5-letnia Bronisia. Młody organizm Wiktorii uległ de tego stopnia zatruciu, że dziewczynka w strasznych męczarniach zmarła dnia 15 bm.** Zaalarmowany lekarz wiadomością o zatruciu polecił odsławić całą rodzinę do szpitala Joannitów w Pszczynie, gdzie pozostaje pod troskliwą opieką lekarską. **Stan Franciszka Liszki jest bardzo groźny.**

Komisja lekarska stwierdziła, że **zatrucie rodziny Liszków nastąpiło wskutek spożycia nieświeżej kiełbasy,** zakupionej w składzie rzeźnickim Pawła Machalicy. Równocześnie **władze zajęły u niego 8 kilogramów zepsutej kiełbasy, jako dowód rzeczowy, potrzebny do dalszych dochodzeń, które prowadzą obecnie władze sądowo-śledcze.**

Wiadomość o zatruciu niezdrową kiełbasą całej rodziny Liszków wywołała w Kobiorze i okolicy wielkie wrażenie i oburzenie jednocześnie na rzeźnika, który nie wahał się sprzedawać zepsutą kiełbasę, ryzykując w ten sposób zdrowie konsumentów, a nawet ich życie, jak w przytoczonym wyżej wypadku.

RADIO KATOWICE

Piątek 16 lipca.

KATOWICE. — Godz. 6.00 Audycja poranna. — 7.00 Dziennik poranny. 7.10—8.00 Muzyka — płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Biesiąc prace organizacyjno-rolnicze" — pogadanka. 12.25 Koncert. 13.00 Koncert życzeń. 13.15—14.30 Najpopularniejsze utwory — płyty. 15.30 Poradnik sportowy. 15.36 Jak spędzić święto? 15.43 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa. 16.15 Pieśni regionalne. 16.45 Reportaż Romana Zrebolicza z wystawy paryskiej. 17.00 Kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 17.50 „Dziewięć sił" — pogadanka. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.15 Utwory wiolonczelowe. 18.45 Wiadomości sportowe lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert solistów. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka i taneczna. W przerwie ok. godz. 20.45 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21.45 „Poezja szumi morzem" — kwadrans poetycki. 22.00 Koncert wieczorny orkiestry wileńskiej. 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i wiadomości meteorologiczne.

Sobota 17 lipca.

KATOWICE. — Godz. 6.00 Audycja poranna. — 7.00 Dziennik poranny. 7.10—8.00 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Wiadomości bieżące. 12.20 Życie kulturalne Śląska. — 12.25 Koncert Montuszki — koncert orkiestry wojskowej. 13.00 Koncert życzeń. 13.15—14.30 Koncert rozrywkowy — płyty. 15.30 Muzyka lekka — płyty. 15.43 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 16.30 Koncert orkiestry. 17.15 Pieśni ludowe w wyk. chóru męskiego pracowników magistratu miasta Katowic. — 17.50 „Katowice w oczach turysty" — pogadanka. 18.15 „U źródeł Warty" — pogadanka. 18.25 „Swaczyna u Dorotki" — audycja dla dzieci. 18.45 Wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja podhalańska (weselna muzyka z gajdami, chór mieszany, tańce i hulanicy). 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Nowiny leśne. 21.05 Muzyka taneczna. W przerwie nowości literackie. 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

Repertuary teatrów i kin

KINOTEATRY W KATOWICACH

od dnia 13 lipca:

CAPITOL: Z powodu renowacji kino zamknięte.
CASINO: „90 minut postoju".
COLOSSEUM: „Sobowtór Jacka Mortimera".
RIALTO: „Eskapada Weronik".
SYLOWY: „Głos serca", „Brutal".
UNION: „Karnawał i miłość", „Hollywood".
ZAWODZIE — ATLANTYK: „Cowboy bohater" i „Nie zapomnij o mnie".

Inne miejscowości:

BIAŁA — MIEJSKIE: „Cyrk na okręle". — RIALTO. „Wesoły Donżuan" i „Ręce zawiązy". — APOLLO: „Zagubione miasto".

CHORZÓW — APOLLO: „Miłosne niespodzianki" i „Promienie zagłady". — DELTA: „Bohaterowie Sybiru" „Zagubione miasto". — ROXY: „Daniel Boon", „Burzliwa młodość". — COLOSSEUM: „Ich troje", „Sprzedawca traktorów".

MIKOŁÓW — ADRIA: „Świecznik królewski", „Złoty skarb".

MYSŁOWICE — ODEON: „Łódź przeciwności". — HELIOS: „X 27".

RYBNIK — APOLLO: „Jego złota rybka" i „Dzikie róże". — HELIOS: „Zabiłem" i „Złota dziewczyna".

SIEMIANOWICE — KAMERALNE: „Oskarżam Cię Makko", Koronacja w Londynie.

ŚWIĘTOCHŁOWICE — COLOSSEUM: „Cionie przyjaciół" i „X 27". — APOLLO: „Królestwo za pocałunek" i „Ostatni Mohikanin".

SZARLEJ — APOLLO: „Kaprys milionera" i „Kaftan Blood" oraz PAT-a dodatek.

Wiadomości gospodarcze

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

z dnia 16 lipca.

Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych parytet wagon Katowice w handlu hurtow. w ładunkach wagonowych.

Kursy ustalone na podstawie cen transakcyjnych: Pszenica 23.50, Jęczmień przemiałowy 25.00, Mąka pszenna gat. I. 0—65 proc. 40.50, Mąka żytnia gat. I, 0—70 proc. 31.75 31.25, Otręby pszenne średnie przem. stand. 18.25, Otręby żytnie 16.50 zł.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY PIENIĘŻNEJ

z dnia 16 lipca.

WALUTY: Belgi belg. 89.43 89.00, dolary amer. 530 [illegible], kanadyjskie 529 526,50, floreny hol. 292.62 290.90, franki franc. 20.62 20.50, szwajcarskie 121 80 121.00, funty ang. 26.39 26.23, guldeny gd. 100.20 99.80, korony czeskie 18.50 17.50, dudzkie 117.97 116.50, szwedzkie [illegible] 135.10, liry włoskie 23.70 22.30, marki fińskie 11.66 [illegible], niemieckie 141.00 138.00, szylingi austr. 99.20 98 50, [illegible] Aviv 26.27 [illegible].00, marki srebrne 149.00 146.00.

AKCJE: Bank Polski 102.00, [illegible]giel 21.00, Lilpop [illegible]arachowice 30.25. Tendencja mocniejsza.

Komunikaty

Życzenia.

P. Michał Czober w Lędzinach, znany na tut. terenie z czasów powstań i plebiscytu działacz robotniczy, członek korporacyj gminnych oraz szeregu organizacyj miejscowych, obchodzi w dniu dzisiejszym ze swą małżonką Zofią a Janotów srebrne gody małżeńskie. — W dniu tym towarzysze oraz przyjaciele zasyłają Jubilatom szczere życzenia „ad multos annos". Do życzeń tych przyłącza się również nasza redakcja.

Wycieczka powstańcza.

Powiatowe Zrzeszenie IV i V Baonu Związku Powstańców Śląskich w Chorzowie urządza w niedzielę 18 bm. wycieczkę do lasów położonych za kopalnią Kleofas, na którą zaprasza wszystkich członków oraz członków rodziny. Powiat. Sl., P. O. W. i O. M. P. Orkiestra i silny [illegible] zapewniono. Zbiórka przy ulicy Stawowej. Odjazd o godz. 9

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

Jeszcze w sprawie niedzielnych awantur

na meczu piłkarskim w Bielsku

W związku z oświadczeniem zarządu katowickiej „Pogoni" (zamieszczonym na naszych łamach w dniu 14 bm.), sprowadzającym się do stwierdzenia, że powodem niedzielnych awantur piłkarskich była skandaliczna atmosfera na boisku w Bielsku, zarząd Bielsko - Bialskiego Tow. Sportowego prosi nas o umieszczenie następującego sprostowania:

1. Nieprawdą jest, jakoby Kierownictwo K. S. „Pogoń" Katowice złożyło przed odnośnymi zawodami formalny protest z tego powodu, że nie stawił się wyznaczony sędzia do prowadzenia tych zawodów. Natomiast prawdą jest, że Kierownictwo i kapitan drużyny zgodzili się z pośród 3-ch im proponowanych sędziów na p. Schimkego.

2. Nieprawdą jest, jakoby sędzia swymi rozstrzygnięciami krzywdził drużynę „Pogoni". Natomiast prawdą jest, że sędzia ten pobłażliwie patrzał na różne przewinienia rozmyślne drużyny Pogoni, co doprowadziło w konsekwencji do zupełnego zdemoralizowania drużyny gości po uzyskaniu 2-ch bramek przez gospodarzy.

3. Nieprawdą jest nadal, że około 20 minut przed zakończeniem gry wtargnęła na boisko rozbestwiona publiczność niemiecka i żydowska, zamierzając graczy z Katowic formalnie zlinchować. Natomiast prawdą jest, że na 3 minuty przed normalnym zakończeniem zawodów, po brutalnych ekscesach graczy Pogoni, w wyniku których zniesiono z boiska 2-ch nieprzytomnych graczy B. B. T. S. i wobec czynnego wystąpienia kilku graczy K. S. Pogoń wobec sędziego i wszczęcia bójki z zawodnikami B. B. T. S. próbowało wtargnąć na boisko kilku zapaleńców, między innymi zwolennicy K. S. „Pogoń" i kierownicy, lecz energiczna interwencja policji zlikwidowała zajście.

W międzyczasie drużyna K. S. „Pogoń" udała się do szatni, tak, że wszelkie zajścia na boisku spowodowane zostały przez graczy, sędziów liniowych, publiczność a przede wszystkim sędziego — natomiast prawdą jest, że dużo zawiniło w tym wypadku kierownictwo K. S. „Pogoń" przez złe moralne przygotowanie swej drużyny do ciężkich meczów o wejście do Ligi Śląskiej.

Nieprawdą jest, że na meczu tym było trzech przedstawicieli Okręgu, — natomiast prawdą jest, że na meczu obecni byli członkowie K. S. Pogoń Katowice, którzy jako bezpośredni zainteresowani nie mogą orzekać w tej sprawie.

Sekretarz: *Szweda Jan*

Wiceprezes: *Inż. Krotowski Norbert* konsul Urugwaju.

Najstarsza kolonia żydowska (Kibuc) w „Degania" w Galilei Dolnej obok jeziora Genezaret.

Polskie osady wioślarskie

na mecz Polska — Węgry

W dniu 21 bm. polska reprezentacja wioślarska uda się do Budapesztu na mecz Polska — Węgry, który odbędzie się 25 bm..

Skład naszej reprezentacji przedstawia się ostatecznie, jak następuje:

jedynki: — Roger Verey (AZS Kraków),

dwójki podwójne: — J. Ustupski — M. Balicki (AZS Kraków),

dwójki ze sternikiem: — St. Kuryłłowicz — L. Manitius. Sternik — M. Balcer (AZS Poznań),

dwójki ze sternikiem: — J. Braun — E. Kobyliński (WTW Warszawa),

czwórka bez sternika: — A. Bonke — M. Teriszwil — A. Stiller — A. Trzciński (AZS Poznań),

czwórki ze sternikiem: — Zawadzki — Karwecki — Kiedel — Jurowski. Sternik — Z. Wirszyłło (WKS Śmigły Wilno),

ósemki: Dondajewski — Kokot — Treuchel — Parzysz — Grobelny — Dominiak — Lorenz — Janowski. Sternik — Cegielski (BTW Bydgoszcz).

Z zawodnikami wyjadą do Budapesztu inż. Alfred Loth, wiceprezes zarządu PZTW, oraz kapitan sportowy Związku — W. Długoszewski.

Austria zerwała stosunki sportowe z Włochami

WIEDEŃ. W Wiedniu ogłoszony został komunikat urzędowy, że wyznaczony na dzień 18 lipca w Wiedniu mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami kobiecymi Austrii i Włoch został zakazany przez naczelną magistraturę sportu austriackiego. Zakaz ten jest odpowiedzią na wydany przez rząd włoski zakaz rozegrania meczu o puchar środkowej Europy pomiędzy austriacką drużyną Admirą i włoską Genovą w Genui.

Ciechocinek pod znakiem... sportów

W dniach 9, 10 i 11 bm. odbyły się w Ciechocinku-Cieplicy (Park Zdrojowy) konkursy hippiczne, urządzone przez kujawsko-mazowieckie Koło Sportowe.

Do zawodów, w których wzięły również udział nasze sławy z pułk. Rómmlem rotm. Kuleszą na czele, stawało przeszło 60 oficerów i kilkanaście panów i pań. Startowało 150 koni. W szeregu konkurencyj (biegi na przełaj, myśliwskie konkursy w skokach przez przeszkody i t. d.) uczestnicy zdobyli kilkanaście nagród Polskiego Związku Jeździeckiego i innych.

Urządzanie podobnych imprez i zawodów przyczynia się doskonale do popularyzacji i rozwoju tego najpiękniejszego może pod wieloma względami zdrojowiska w Polsce.

W szczególności podkreślić należy wyjątkowe warunki (piękny park i dobry teren), w jakich odbywały się zawody.

ZAWODY PŁYWACKIE

W ub. niedzielę odbyły się w Ciechocinku-Cieplicy na wielkim basenie termalno-solankowym zawody pływackie i turniej piłki nożnej o puchar b. Min. Opieki Społecznej Hubickiego, zorganizowane przez sekcję pływacką K. S. „Unia" z Poznania.

Udział w zawodach wzięły kluby sportowe z Poznania, Grudziądza i Torunia. Rozegrano szereg konkurencyj dla pań i panów (100 mtr. stylem dowolnym), sztafety 3 × 100 m i 5 x 50 m i t. d.).

Z turnieju piłki wodnej wyszła zwycięsko „Unia", która zdobyła wspomniany puchar.

UWAGA, CZŁONKOWIE ŚL. O. Z. A.

Wydział Techniczny Śl. Okr. Zw. Atletycznego zawiadamia wszystkich kierowników klubów Atletycznych przy Śl. O. Z. A. że w piątek, dnia 16-go lipca bm. o godz. 18.30 odbędzie się w Miej. Ośr. Wych. Fiz. w Katowicach przy ul. Raciborskiej — posiedzenie Wydziału Technicznego oraz kierowników atletycznych.

Ze względu na ważny tok posiedzenie m. in. sprawa obozu P. Z. A. dla instruktorów i zapaśników oraz sprawa drużyn. mistrzostw polskich, uprasza się wszystkich kierowników o punktualne przybycie.

MECZ LEKKOATLETYCZNY W CHORZOWIE.

W niedzielę o godz. 16-ej na Stadionie w Chorzowie odbędzie mecz lekkoatletyczny dla pań i panów między KPW. Katowice a Stadionem Chorzów. Na starcie tych ciekawych zawodów spotkamy czołowych zawodników śląskich z Hartlikiem, Poklosińskim, Orłowskim, Miozgą i Kałużową na czele.

DWA NOWE REKORDY ŚWIATA W CHODZIE.

Szwedzki specjalista w chodzie, Mikkaelson, na zawodach w Kopenhadze ustanowił dwa nowe rekordy świata, a m: 3000 m — 12:31,1 min 5000 m — 21:134 min.

SENSACJA SPORTOWA LONDYNU.

W dniach 17—20 bm. na kortach Wimbledonu rozegrany zostanie finał międzystrefowy o puchar Davisa pomiędzy drużynami Niemiec i Stanów Zjednoczonych.

Mecz wywołał w Londynie tak wielkie zainteresowanie, że wszystkie miejsca zostały wykupione już przed kilkoma dniami. Zwycięzca powyższego spotkania walczyć będzie o obrońcą pucharu, Anglią w dn. 24—27 bm. w Anglii.

KRAUS MISTRZEM PIĘCIOBOJU.

W lekkoatletycznym pięcioboju pan o mistrzostwo Niemiec zwyciężyła Krauss — 352 pkt., 2) Gelius — 351 pkt., 3) Busch — 333 pkt. 4) Eberhardt — 328 pkt.

Słynna dyskobolka Mauermayer zajęła dopiero szóste miejsce mając wynik 301 pkt.

RUMUNIA OSIĄGNĘŁA ZALEDWIE REMIS Z ŁOTWĄ.

RYGA. Rumuńska reprezentacja piłkarska, która pokonała kolejno Polskę i Litwę, wywalczyła w Rydze zaledwie wynik nierozstrzygnięty 0:0 z reprezentacją Łotwy.

WARSZAWA — KISPESTI 6:3.

W środę odbył się w Warszawie wobec 5 000 widzów międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Warszawy, a drużyną węgierską Kispesti. Warszawa odniosła niespodziewane zwycięstwo w stosunku 6:3 (2:2).

MECZ BOKSERSKI W ŚWIĘTOCHŁOWICACH.

Mecz bokserski IKB. (Świętochłowice) Związek Strzelecki (Szopienice) o puchar Pol. Klubu Sport. w Katowicach odbędzie się dnia 17 lipca br. w Świętochłowicach o godz. 20-ej w sali p. Preisnera.

Ponadto odbędzie się ciekawe spotkanie eliminacyjne między Rudzkim a Pintą (obaj IKB).

O PUCHAR ŚRODKOWEJ EUROPY.

W ćwierćfinałowym meczu o puchar środkowej Europy, rozegranym w środę w Budapeszcie, Ferencvarosi pokonał Viennę 3:1.

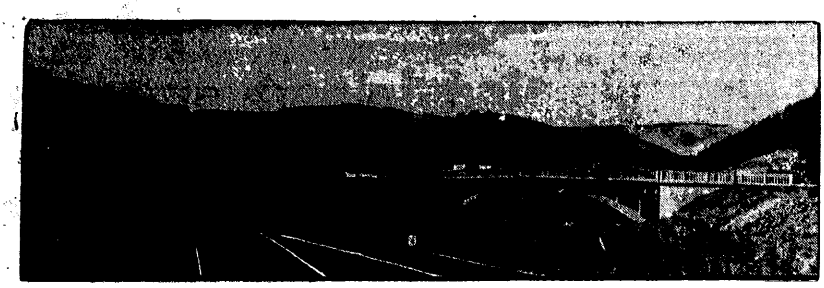

Nad uregulowaną rzeką Wisłą przebiega w Obłażcu nowa linia kolejowa i szosa asfaltowa. Na ilustracji widać dwa nowe mosty: kolejowy i drogowy.

Dnia 9 sierpnia 1937 r. o godz. 10 rano rozpocznie się w magazynie konfiskat (dworzec kolejow. - towarowy) Urzędu Celnego w Katowicach kilkudniowa

licytacja publiczna

różnych towarów zagranicznych skonfiskowanych na rzecz Skarbu Państwa, jak też towarów niewykupionych przez odbiorców w przepisanym terminie. Towary niesprzedane na licytacji pierwszej będą bezpośrednio po ukończeniu tejże wystawione poraz drugi do sprzedaży

Szczegółowy wykaz towarów przeznaczonych do licytacji można przeglądnąć w tut Urzędzie w godzinach urzędowych (8—15) od dnia 7 sierpnia 1937 r. (8028)

III. Km. 2647/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Ogłaszam, że we wtorek dnia 20-go lipca 1937 r. o godz. 13-tej w południe sprzedam publicznie w Szopienicach przy ulicy Rożdzieńskiej nr 19 a następujący przedmiot: 1 maszyna heblarka marki „Saksonia-Werk".

oszacowana na kwotę 1000,— zł.

Ruchomość powyższą oglądać można na miejscu sprzedaży 1/4 godz. przed rozpoczęciem licytacji.

III. Km. 711/35.

Ogłaszam, że we wtorek dnia 20-go lipca 1937 r. o godz. 13.30 po południu w Małej Dąbrówce przy ul. Katowickiej 40 sprzedam publicznie następujące ruchomości:

1 kredens do jadalni, 1 szafę oszkloną do naczyń, 1 lustro z podstawką, 9 obrazków olejnych ściennych, 1 toaletkę damską, 2 stoliki nocne, 1 gramofon skrzynkowy, 10 płyt do gramofonu, 2 portiery 2 pary firanek, 1 kilim, 22 książek niemieckich i wiele innych i t. p. przedmiotów,

oszacowanych na kwotę 870,— zł.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży 1/4 godz. przed rozpoczęciem licytacji.

GÓRSKI, Komornik Sądu Grodzkiego III. rewiru w Mysłowicach. (8024)

II. Km. 2212/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Mikołowie, rew. II, Stefan Koj, mający kancelarię w Mikołowie, ul. Krakowska nr 17 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 lipca 1937 r. o godz. 9-tej rano w Mikołowie, ul. Rybnicka nr 60 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z:

12 prałek-desek z blachą, 100 rygli mydła twardego „Czwiklitzer", 20 kg pasty do podłóg „Sigella", 10 kg pasty do podłóg luźnej, 30 kg kawy słodowej różnej, 1 urządzenie sklepowe składające się z: 1 lady sklepowej z płytą marmurową i 1 ściany, 65 rygli mydła twardego, 30 pudełek pasty do obuwia „Lodika", 100 paczek kawy słodowej „Kneipa", „Gotza" i „Bohma", 1 para firan do okna kompl. z drążkiem mosiężnym, oraz wiele innych rzeczy i towarów drogeryjnych,

oszacowanych na łączną sumę zł 501,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO w Mikołowie rew. II. (8029)

Moja Mamusia i Babcia też piorą tylko dobrym mydłem Kołłontay z pralką i bardzo je chwalą. Jak wyrosnę i będę miała męża, kupię również tylko mydło Kołłontay

PRAWDZIWE MYDŁO KOŁŁONTAY Z PRALKĄ MOŻNA OTRZYMAĆ w KAŻDYM LEPSZYM SKLEPIE

Taniej

niż za cenę biletu II-ej klasy możemy podróżować **samolotami**

P. L. L. „Lot".

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I. w Pszczynie Franciszek Loska, mający kancelarię w Pszczynie w Sądzie Grodzkim sala 16, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 lipca o godz. 10-tej sprzedam w Górze pow. Pszczyna u pp. Jana i Franciszki Lasek następujące ruchomości:

1 powózkę, 1 krowę czerwono-białą, 1 świnię, urządzenie sceny, 4 kliszę, 3 zasłony,

oszacowane na łączną sumę 530,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

FRANCISZEK LOSKA
Komornik Sądu Grodzkiego w Pszczynie. (8030)

Magistrat miasta Chorzowa ogłasza

przetarg

na rozbudowę lewego skrzydła Domu Ludowego przy ul. Sienkiewicza

Otwarcie ofert nastąpi dnia 26 lipca 1937 r. w Referacie Budowlanym pokój 139.

Podkładki przetargowe wydaje Referat Budowlany, pokój 131 począwszy od dnia 17 lipca 1937 r

Potrzebni

tokarz, ślusarz, szlifierz, traser i grawer

do obsługi kopiarki

Reflektuje się jedynie na siły pierwszorzędne, zdolne do wykonywania robót precyzyjnych. Szczegółowe oferty wraz z odpisami świadectw, należy składać do Administracji „Polski Zachodniej" pod nr 14737

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Skoczowie Jan Jaszowski, mający kancelarię w Sądzie Grodzkim w Skoczowie biuro nr 5, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 lipca 1937 odbędzie się licytacja ruchomości, a to:

Km 687/37 — w Ustroniu - Prażakówka o godz. 10-tej ruchomości składające się z kompletnego aparatu dźwiękowego kinematograficznego, oszacowanego na łączną sumę 4.061,— zł.

Km. 1189/36 — w Ustroniu - Równica o godz. 13-tej ruchomości składające się z: 1 zegaru brunatnego, 1 aparatu radiowego, 1 maszyny do szycia „Regina", 1 szafy trzydziałowej, 1 maszynki do krajania chleba, 2 tuzinów nakryć stołowych, 158 talerzy, 10 litrów różnych likierów, 5 litrów wina gronowego, oszacowanych na łączną sumę zł 680,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji na miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO w Skoczowie. (8023)

Reklama jest dźwignią przedsiębiorstwa!

Dlatego ogłaszajcie się w największym i najskuteczniejszym organie ogłoszeniowym ilustrowanym Dzienniku Śląskim

„Polsce Zachodniej"

KUPNA

Magiel kupię od zaraz. Oferty do Reprez. Pol Zachod Chorzów pod „Magiel". (8617)

SPRZEDAŻE

Dom nowowybudowany, z ogrodem od zaraz do sprzedania Cena według umowy. Ochojec, ul Źródlana 17. (8620)

LOKALE

Lokal 12 pokojowy II piętro ul. Batorego 5 nadający się na pomieszczenie instytucji związku lub innych biur. Ogrzewanie piecami Dwa wejścia.

Lokal 6-pokojowy wysoki parter, Al Słowackiego 50 nadający się na lekki przemysł pracownie lub biura. Centralne ogrzewanie W pobliżu dworzec osobowy i towarowy. Oglądać można w godz. od 10—18. Wiadomość ZUS Pomorska I, Kraków, tel 115-88 w godz. od 10—15.

NAUKA

Korepetycji udzielam, zakres gimnazjum klasyczne. Mysłowice, Księgarnia Polska, „Maturzysta ul. Kościuszki 13.

PENSJONAT „ŚLĄZACZKA"
K. Mączyńskiej
WISŁA
Telefon Nr 66.
5 minut od przystanku Dziechcinka
Otwarty przez cały rok.
Ceny przystępne.

Repertuar Kinoteatrów od 16 VII 1937

KINO CAPITOL ul Plebiscytowa 3	Z powodu renowacji kino zamknięte
KINO CASINO Pierackiego 17/19	FREDEK USZCZĘŚLIWIA ŚWIAT W nadprogr.: mecz Louis — Bradock
KINO COLOSEUM 3 Maja 7	MOSKWA — SZANGHAJ Pola Negri
KINO RIALTO św. Jana 24	ESKAPADA WERONIKI H. Moser G. Theimer, T. Lingen
KINO STYLOWY Stawowa nr. 19	1. Głos serca — Robert Taylor 2. BRUTAL — Wiktor Mc. Laglen
KINO UNION 3 Maja 25	1 Powrót Ziemi Śląskiej do Polski 2 PIEKŁO CHIN — Pat O'Brien

UWAGA!

Za zwrot zaginionych świadectw oraz innych dokumentów dołączonych do ofert, Administracja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

RÓŻNE

Za długi mojej żony Franciszki z domu Rusecki nie odpowiadam Leonard Gros. (8619)

Unieważniam zgubione bony: Paździorek, Niedobczyce: 16 6. 1937 — 14 zł, 16 7. 1937 — 14 zł, 16 8. 1937 — 14 zł, 16 9. 1937 — 14 zł; Stajer August, Radlin 1 10. 1937 — 30 zł, 1 11. 1937 — 30 zł Salomon Rosenblum.

Pamiętaj o bezrobotnych

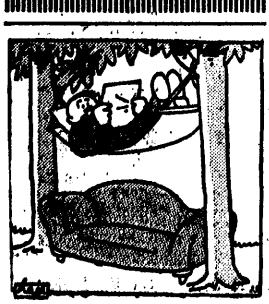

Pesymista też w hamaku.

Ładna opiekunka.

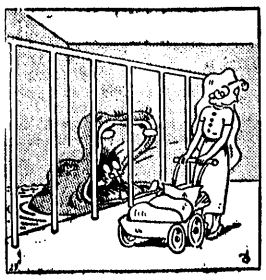

Widzę, że ten smarkacz znów gdzieś zniknął...

Dobry sobie.

— To przyślij go tu do mnie.
— Stefku! krawiec przyszedł rachunkiem!